THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 296. PONIEDZIAŁEK, DNIA 19-GO GRUDNIA, (MONDAY, DECEMBER, 19) 1932 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIII.

POLSKA CHCE PŁACIĆ DŁUGI

SPRAWĘ DŁUGÓW UWAŻA ZA OTWARTĄ.

Spóźniona Odpowiedź Washingtonu Powodem Nieporozumienia.

POLSKA WSTRZYMUJE SIĘ Z ODPOWIEDZIĄ NA DRUGĄ NOTĘ WASHINGTONU.

Warszawa, 19. grudnia. (Prasa Stow.) — Odpowiedź Polski na drugą notę Washingtonu w sprawie długów wojennych jest obecnie opracowywana, choć spodziewano się, że odpowiedź miała być wysłana w ub. sobotę.

Polska pragnie wiedzieć najpierw, co rząd francuski zadecyduje wobec ostatniej sugestji Washingtonu, aby nad kwestją długu francuskiego dyskutować nadal.

Z kół oficjalnych otrzymano wytłumaczenie, że wstrzymanie się od niepłacenia nie jest złą wolą, lecz konieczność ekonomiczna zmusza Polskę do wstrzymania spłacenia raty tegorocznej w sumie $3,303,000, zaległą od 15 grudnia. Finanse Polski mają być w tak złym stanie, jak utrzymują, że rząd zmuszony był wydać oświadczenie, zaprzeczając pogłoskom, że pensji dla urzędników rządowych na święta nie będzie.

Donald Day, korespondent zagraniczny tutejszej „The Chicago Tribune" nadesłał wczoraj z Warszawy depeszę, w której podaje szczegóły wywiadu z ministrem spraw zagranicznych Polski, pułkownikiem Beckiem.

Warszawa, Polska, 18. grud. —Rząd Polski pragnie złożyć winę za niepłacenie długów wojennych, raty tegorocznej, której termin upłynął w d. 15 grudnia, na spóźnienie się drugiej odpowiedzi Stanów Zjednoczonych, nie godzącej się na przedłużenie moratorjum.

„Drugą notę od rządu Stanów Zjednoczonych otrzymaliśmy dopiero 16 grudnia" — mówił wczoraj pułk. Beck. „Odpowiedź Rządu wysłana będzie bezwłocznie. Obecnie toczą się narady w tej sprawie."

Postępując według przykładu Rządu Polskiego, prasa polska jest niespokojna o kwestję długów. Nie było tu żadnych ataków na Amerykę, jak również żadnych demonstracyj przeciw płaceniu długów.

Oświadczono tu wczoraj, że rząd uważa sprawę długów za otwartą, i, że oficjalnego odmówienia płacenia uniknięto. Polska śledzi reakcję w Stanach Zjednoczonych, nim zdecyduje się na stanowisko definitywne.

Polska spłaca swe inne długi, jak pożyczkę stabilizacyjną oraz pożyczki handlowe. Będąc jednym z pięciu państw Europy, które utrzymały się na podstawie złota, jak również bez nakładania żadnych ograniczeń na walutę zagraniczną, Polska robi wysiłki w celu zmniejszenia wydatków wewnętrznych, aby mogła spłacać regularnie zobowiązania zagraniczne.

Sprawa zbrojeń niemieckich.

W kwestji rozpoczętej akcji przez mocarstwa w sprawie nadania Niemcom prawa równości zbrojeń, pułk. Beck oświadczył, że rozwiązanie tego zagadnienia należy, naturalnie, do programu konferencji rozbrojeniowej. Program Polski w sprawach współpracy międzynarodowej w kwestjach politycznych i ekonomicznych, zostanie podtrzymany. Na pytanie w sprawie ambicji Niemiec, dążących do przystąpienia ponownie do kwestji rewizji wschodnich granic Niemiec, pułk. Beck oświadczył, że kwestja ta nie istnieje.

Pakt Nieagresji z Rosją Gwarancją Pokoju w Europie.

Polska Pragnie Pokojowego Współżycia z Gdańskiem — Mówi Beck.

„Omawiając obecne stosunki międzynarodowe Polski — pisze dalej p. Day — pułk. Beck twierdzi, iż uważa, że podpisany ostatnio pakt nieagresji polsko-rosyjski, jest dalszym krokiem w kierunku zagwarantowania pokoju na wschodzie Europy. Stosunki Polski z Rosją znajdują się na coraz lepszej drodze, pułk. Beck oświadczył, a atmosfera ogólna przepowiada długi okres pokojowego rozwoju stosunków przyjaźni między obu państwami."

Polska gotowa do pertraktacyj.

„W sprawie stosunków W. M. Gdańska z Polską, minister oświadczył, iż jest przekonany, że istniejące traktaty umożliwiają utrzymanie dobrych stosunków między Polską a jej naturalnym wybrzeżem, i, że na tej podstawie Polska jest zawsze gotową do omawiania spraw bieżących w atmosferze przyjaznej, bez konieczności udawania się z tymi sprawami do międzynarodowych trybunałów, jak Liga Narodów i Trybunał Haski."

„Pomimo ogólnoświatowej depresji, handel morski Polski rozrósł się do tego stopnia, że jest gwarancją dobrobytu w portach tak w Gdańsku, jak i w Gdyni, które Polska wykorzystuje jednakowo — mówił dalej pułk. Beck.

„W końcu, minister powiedział, że program zagraniczny Polski opiera się na trwałych zasadach, niezależnie od programu wewnętrznego, jak i programu obecnego, dlatego nie będzie zmieniony."

Detroit, Mich., 19 grudnia.— Pech, prześladujący ją stale w grze w bridge'a, popchnął 36-letnią Marion Helson do samobójstwa.

"Nie mam szczęścia" — pani Helson powtórzyła klikakrotnie w obecności jednej z przyjaciółek po partji bridge'a, poczem wyszła do przyległego pokoju i jednym strzałem odebrała sobie życie.

POCIĄG ROZBIJA AUTO; TRZECH ZABITYCH.

Milwaukee, Wis., 19. grudnia. — Na jadących autem trzech obywateli tutejszych, Henryka Sobczaka, Jana Budzisza i H. Wayera, najechał na krzyżówce w Cudahy pociąg osobowy linji Chicago - Northwestern zabijając wszystkich trzech na miejscu.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Z New Yorku nadchodzi wiadomość, że dwie wielkie firmy, wyrabiające popularne w całej Ameryce papierosy, z dniem 1 stycznia, 1933 r. cenę za 20 papierosów zniżą z 15 na 10 centów. Można się spodziewać, że wszystkie papierosy, sprzedawane obecnie po 15 centów za paczkę, będą kosztowały 10 centów od Nowego Roku.

* * *

Millerand, b. prezydent Francji, omawiając kwestję rozbrojenia, oświadcza, że wszystkie dotychczasowe plany technicznego rozbrojenia, przedstawione przez różne mocarstwa, są bańkami mydlanemi. Plany te będą planami dopóki wojna nie wybuchnie — mówi dyplomata francuski. Twierdzi on dalej, że jdynym planem rozbrojenia jest "rozbrojenie moralne" — przedstawione przez Polskę.

* * *

Od 1-go stycznia do 16 grudnia zrezygnowało w Chicago 215 policjantów. W r. 1931 wycofało się dobrowolnie tylko 95. Zaległe pensje mają być powodem zwiększonej liczby ustępujących. W tym roku wycofało się także pięciu poruczników, 45 sierżantów, jedna matrona i łapacz psów. Szarże są przeważnie irlandzkiego lub niemieckiego pochodzenia.

* * *

Tom Mix, cowboy-aktor i bohater filmów na tle życia na "Dzikim Zachodzie,' ulubieniec publiczności kinowej, osobliwie tej młodszej, ustępuje z ekranu. W ciągu 24-letniej karjery filmowej, Mix odtwarzał czołowe role w 370 produkcjach, a w różnych karkołomnych epizodach, w które obfitowały jego role, doznał złamania 26 kości i liczne inne obrażenia. Mając dobrze nabitą kiesę i 180 całych jeszcze kości, Mix doszedł do przekonania, że czas mu odpocząć.

* * *

O godzinie 12ej w nocy, stanowy akt prohibicyjny w Kalifornji przestał oficjalnie obowiązywać. Dzisiaj, gubernator Rolph miał podpisać amnestję przywracającą wolność 126 "zbrodniarzom," trzymanym w aresztach kalifornijskich za przekroczenie suchego prawa.

W ślady Kalifornji powinny pójść wszystkie inne stany, w których wyborcy opowiedzieli się za zniesieniem suchych statutów.

* * *

Amy Johnson, słynna lotniczka angielska, dokonała nowego rekordu, przelatując z Afryki do Wielkiej Brytanji, przestrzeń 6,200 mil, w 7 dniach i kilku godzinach. Amy odbyła tę samą podróż z Anglji do Południowej Afryki i z powrotem. Jej małżonek, Millison, również głośny lotnik angielski, odbył tę samą podróż kilka lat temu, lecz obecnie, jeżeli nie chce znajdować się na szarym końcu, musi lecieć i próbować pobić rekord swej odważnej i wytrzymałej żony. Żona-rekordzistka nie jest zawsze zdrowym nabytkiem dla męża.

CHICAGOWIANIN NA CZELE SUCHEJ PARTJI.

Washington, 19 grudnia. — Edward E. Blake z Chicago, nowy krajowy prezes partji prohibicyjnej, oznajmił wczoraj że "susi" wyborcy byli wprowadzani w błąd przez własnych liderów i że jego organizacja jest zdecydowana być "ważnym i silnym czynnikiem w przyszłych wyborach stanowych i krajowych."

JAK KUPIEC POLSKI MOŻE POMÓC PISMU POLSKIEMU.



"Szlachetny Eksperyment" Kosztuje Kraj Trzydzieści Cztery Miljardy Dolarów.

Blisko Tyle, Co Wojna Światowa do 1930 Roku.

Pominąwszy wszelkie zło, jakie wyrosło i rozwinęło się na podłożu prohibicji, biuro statystyczne Krusaderów, krajowej organizacji do walki z suchą ustawą, ustaliło koszta i straty poniesione przez kraj w 12 latach na przeszło 34 miljardy dolarów, wskutek forsowania "szlachetnego eksperymentu." Dokładne studjum wykazów statystycznych, obejmuje wyłącznie straty poniesione w materjale i gotówce przez ludność i władze jak utracone dochody w postaci podatków, wydatki na sądy i policję prohibicyjną, opłacane z kieszeni podatnika, wreszcie sumę, ile ogół mieszkańców zapłacił więcej za trunki w 12 latach różnym protegowanym dostawcom, fabrykantom i łapownikom dzięki istnieniu 18-tej poprawki. Bilans ów prohibicyjny pomija wartość w ludziach, pomordowanych przez suchych agentów i upadek moralności, odnośnie poszanowania praw i stąd wynikłe straty pośrednie. Raport przygotowali dwaj eksperci statystyczni biura, pułk. Ira L. Reeves, dyrektor głównego zarządu, i William T. Biesel, biegły statystyk.

Od zaprowadzenia prohibicji upływa blisko trzynaście lat, lecz sprawozdanie obejmuje okres dwunastoletni, zamykający się w przyszłym miesiącu, licząc od daty 16 stycznia, 1920 roku. Gdyby zatem dodać jeden rok więcej, straty poniesione przez kraj byłyby jeszcze większ. W okresie 12-letnim wynoszą przeciętnie około dwóch miljardów osiemset miljonów rocznie.

Licząc straty poniesione w gotówce i materjale przewalutowanym po cenach rynkowych. w 12 latach fiskalnych, od 1920 do 1932 roku, pułk. Reeves i p. Biesel podają następujące, zawrotne cyfry: Asygnaty przez kongres na utrzymanie biur prohibicyjnych $132,958,530; asygnaty władz stanowych na forsowanie prohibicji (w ośmiu latach tylko) $5,585,850; wartość skonfiskowanych własności — $186,867,322; koszta utrzymania przstępców prohibicyjnych w więzieniach $120,000,000; wydatki na procesowanie przestępców federalnych w związku z prohibicją $111,103,870; uchwalone przez kongres asygnaty na prohibicyjne straże nadbrzeżne $152,503,464; wydatki władz celnych na przestrzeganie prohibicji $93,232,230; koszta procesów kryminalnych stanowych, municypalnych i lokalnych urzędów prohibicyjnych $2,922,622,980; suma utraconych dzierżaw i komornego — wskutek zamknięcia budynków przy forsowaniu suchej ustawy $303,615,000; utracony podatek od trunków przez rząd federalny $11,988,000,000; utracone podatki od trunków przez władze stanowe, powiatowe i municypalne $6,540,620,000; straty poniesione przez konsumentów trunków wskutek przepłacania za towar i opłacania łapowników i terorystów $12,000,000,000. Razem wypada $34,565,109,246, — słownie: trzydzieści cztery miljardy, pięćset sześćdziesiąt pięć miljonów, sto dziewięć tysięcy, dwieście czterdzieści sześć dolarów.

Wyżej przytoczone cyfry, — rzeczoznawcy biura Krusaderów oparli na wyciągach z urzędowych raportów statystycznych. Są to wprost zawrotne sumy, jak przytacza tenże raport, dwa razy większe od długów krajowych rządu federalnego, albowiem te wynoszą tylko 16 i pół miljarda dolarów.— Prohibicja kosztuje kraj, według tych samych obliczeń, dwa i pół raza tyle, ile są dłużne Stanom Zjednoczonym wszystkie kraje zagraniczne. Prohibicja w 12 latach kosztuje ludność Stanów Zjednoczonych blisko tyle ile kraj ten kosztowała wojna światowa, łącznie ze wszystkiemi procentami od pożyczek wojennych do 30 czewca, 1930 roku. Na wojnę światową Stany Zjedn. wydały od 1917 do 1921 roku $26,361,096,001, — czyli o dziesięć miljardów mniej, niżeli kosztuje forsowanie prohibicji, doliczając rok bieżący. — Razem z procentami, wojna światowa do 30 czerwca, 1930 roku, kosztuje kraj $37,873,908,499.

W innem przedstawieniu roczne wydatki forsowania prohibicji przenoszą dziesięć razy sumę spłacanych rocznie długów Stanom Zjedn. przez obce państwa; wynosi przeszło połowę budżetu władz federalnych w 1932 roku. Prohibicja w 12 latach więcej kosztuje niż wynoszą zadłużenia rządu federalnego, rządów stanowych i samorządów lokalnych w całym kraju.

Raport biura Krusaderów przytacza szereg szczegółowych wykazów i tabelek.

W 13 latach forsowania "szlachetnego eksperymentu" zginęło od kul stróżów prohibicji 2,089 mieszkańców i/513 agentów lub ich pomocników. Do 11 października, 1930 roku, zaledwie pięciu agentów było ukaranych za zabójstwo 2,089 osób. Liczba zabitych mieszkańców jest oparta na podaniach kronikarskich w pismach. Cyfra ta nie jest dokładną, gdyż, co najmniej 500 zabójstw wypadałoby dodać, — podaje tenże sam raport.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 19go grudnia: — Św. Urbana.

Jutro, wtorek, 20go grudnia: — ŚŚ. Juljusza i Teofila.

Z Biura Meteorologicznego

Wschól słońca o godz. 7:14.
Zachód słońca o godz. 4:21.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek przed południem pogoda nieustalona, po południu zaś i we wtorek pogoda, przy podnoszącej się zwolna temperaturze. Umiarkowany, południowo-zachodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 20 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 8 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

West Hartford, Conn., 19. grudnia. — Niejaki W. Jones kazał sobie podać w restauracji „cocktail" z ostryg. W jednej z nich znalazł 18 drobnych perełek.

HOOVER NAMAWIA PARYŻ DO SPŁACENIA RATY.

Obiecuje Otworzyć na Nowo Kwestję Długów.

Washington, 19 grudnia. — Następna faza kwestji 11 i pół miljarda dolarów w długach wojennych, jakie Europa jest winna Stanom Zjednoczonym, ukształtuje się zależnie od wyniku dyplomatycznego manewrowania pomiędzy Washingtonem i Paryżem.

Rząd Prezydenta Hoovera usiłuje skłonić Francję do zapłacenia jej grudniowej raty $19,000,000 przy zapewnieniu, że Prezydent zrobi wszystko, co tylko będzie w jego mocy, aby zapoczątkować ponowne rozważenie umów dłużniczych z widokiem ich pokaźnego zredukowania.

Rząd francuski stara się przed zapłaceniem uzyskać coś bardziej konkretnego niż obietnice rewizji długu od kończącego swój termin Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Sprawy te dały powód do dłuższych konferencyj pomiędzy sekretarzem stanu Stimsonem i ambasadorem francuskim Claudelem i wielu wymian kablowych pomiędzy Paryżem i Londynem — propozycyj, sugestyj, zapytań i odpowiedzi.

Jeżeliby określenie amerykańskiego kierunku akcji zależało od Prezydenta, rata Francji nadeszłaby bez zwłoki. Prezydent Hoover jest za otwarciem na nowo ugód dłużniczych, o co proszą Francja, Anglja i inni dłużnicy. Silna opozycja w kongresie wyklucza jednak tego rodzaju możliwość.

Prezydent był przez ostatnie parę dni zajęty pisaniem specjalnego orędzia dłużniczego do kongresu, które może przesłać na kapitol w dniu dzisiejszym. Zaleci on w niem prawdopodobnie wskrzeszenie komisji dłużniczej, względnie utworzenie jakiegoś podobnego ciała, któreby się zajęło rozpatrzeniem sytuacji dłużniczej z poszczególnemi państwami Europy. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa, kongres oprze się temu stanowczo.

Piwo Idzie pod Głosowanie w Tym Tygodniu.

Mokrzy z Obydwu Partyj Mobilizują Siły.

Washington, 19 grudnia. — W opinji wybitnych demokratów i republikanów, kongres spisze w tym tygodniu nowy rozdział historji prohibicji krajowej.

Po raz pierwszy od czasu wprowadzenie w życie prohibicji federalnej, bil piwny pójdzie w Izbie pod głosowanie w okolicznościach wróżących jego przyjęcie. Liderzy demokratyczni, po ostatnim przeglądzie sił, przepowiedzieli wczoraj, że bil Colliera legalizujący 3.2 procentowe piwo przejdzie najpóźniej w czwartek.

Zanim jednak prawdziwe piwo mogłoby być wyrabiane i sprzedawane, bil piwny musi otrzymać aprobatę senatu i Prezydenta Hoovera. Nawet i wtedy jeszcze, zawodowi prohibicjoniści próbowaliby bezwątpienia zwalić tego rodzaju bil w najwyższym sądzie jako niekonstytucyjny.

Przywódcy demokratyczni i republikańscy gromadzili wczoraj swoje siły wierząc, że zwycięstwo mają w ręku. Dla demokratów, głosowanie w sprawie bilu Colliera będzie ogniową próbą, czy partja chce dotrzymać kampanijnego przyrzeczenia legalizowania piwa w oczekiwaniu na zniesienie 18ej poprawki. Dla republikanów — głosowanie jest sposobnością zapoczątkowania akcji zmierzającej do zniesienia prohibicji przed inauguracją nowej administracji w dniu 4 marca.

Kongr. W. E. Hull, rep. z Illinois, powiedział wczoraj, że conajmniej 104 republikanów będzie głosowało za bilem Colliera. Demokraci mówili, że mają 130 głosów pewnych.

W debacie na plenum ważną rolę odegra materjał zgromadzony na przesłuchach przed poselską komisją dróg i sposobów, według którego ożywienie przemysłu browarnianego ożywi znacznie przemysł w ogólności, ulży bezrobociu i da rządowi kilkaset miljonów dolarów dochodu na zrównoważenie budżetu.

SENAT UCHWALIŁ WOLNOŚĆ DLA WYSP FILIPINSKICH W 12 LATACH.

Bil Ogranicza Przywileje Taryfowe.

Washington, 19. grudnia. — Bez formalności imiennego głosowania, senat uchwalił w sobotę wolność dla wysp Filipińskich po 12 latach.

Czy akcja senatu okaże się istotnym krokiem do oswobodzenia wysp, pozostających pod pełną kontrolą Stanów Zjedn. od 34 lat, zależeć będzie od stanowiska Prezydenta Hoovera, którego podpis nie jest bynajmniej pewny.

Bil przyjęty w senacie nie zadawalnia faktycznie nikogo poza amerykańskim przemysłem farmerskim, osobliwie plantatorami cukrowymi i producentami przetworów mlecznych i tłuszczów roślinnych.

Oryginalny okres próbny, określony w bilu komisji na 18 lat, obcięto do lat 12, a wymaganie plebiscytu przy końcu okresu skreślono zupełnie z bilu.

Według warunków bilu, obecny wolny od cła wwóz cukru z wysp Filipińskich do Stanów Zjedn. ma być w okresie próbnym obcięty do 600,000 tonn rocznie, a wwóz tłuszczu kokosowego do 150,000 tonn rocznie, przy regularnych ratach taryfowych, stosowanych do nadwyżek wwozu. Przy końcu okresu przejściowego taryfa celna będzie zastosowana do całego wwozu. Wtedy również prawa wykluczające immigrację azjatycką do Stanów Zjedn. obejma wszystkich tubylców wysp Filipińskich.

DZIENNIK CHICAGOSKI, PONIEDZIAŁEK, DNIA 19-GO GRUDNIA, 1932.

Wybryki Piorunów.

NASTĘSTWA UDERZEŃ PIORUNÓW BYWAJĄ NIERAZ ZABAWNE.

Działanie pioruna, który nam nieraz stracha napędził, bywa rozmaite; wiadomości o jego następstwach brzmią nieraz tak, iż mogłoby się zdawać, że jest to pospolite zmyślenie.

Zdarzyło się już bowiem nieraz, że piorun wyciągnął ludziom z kieszeni zegarek czy inny jakiś przedmiot metalowy, nie wyrządzając im przytem najmniejszej krzywdy na ciele. W roku 1896-tym piorun zabił pewnego oficera angielskiego i zdarł z niego ubranie do najdrobniejszego szczegółu. Gdy oficera tego znaleziono, okazało się, że prócz ledwie widocznej ranki na ramieniu nie ma on żadnego uszkodzenia ciała.

Pewnego razu uderzył piorun w przepływający przez kanał La Manche okręt i trafił w tylny maszt, nie wyrządzając zresztą żadnej szkody. Jakież było jednak zdziwienie załogi całej, gdy następnego ranka słońce wyszło dla nich nie na wschodzie, lecz na zachodzie. Co się okazało? Oto piorun całkowicie odwrócił igłę busoli, według której orjentował się sternik okrętu; odwrócenie wynosiło równo 180 stopni!

Niemniej ciekawy wypadek zaszedł w roku 1898-ym w Nantes. Piorun uderzył tam w przechodnia ulicznego, który zeznał potem, że w owej chwili poczuł jedynie, jakby go otoczyło jaskrawe światło. Przeszukawszy po wypadku kieszenie, stwierdził brak zołtej dziecięciofrankówki; zauważył dalej, że połowa srebrnych monet, które miał w kieszeni, stopiła się. Potem dopiero okazało się, że roztopione w kieszeni srebro powlokło złotą monetę cieniutką warstwa srebra, a właściciel w pośpiechu wziął ją za srebrną, uważał więc, że mu złota dziesięciofrankówka zginęła.

Pioruny "Z Jasnego Nieba" i Pioruny Kuliste.

Najdziwniejsze są jednak pioruny z jasnego nieba. Tego rodzaju pioruny pochodzą zazwyczaj z burz, które szaleją w dolinach; z nich właśnie piorun zabłąka się nieraz na szczyt gór, nad któremi jaśnieje w całej pełni błękit nieba.

Wielce dziwny wypadek tego rodzaju zdarzył się w roku 1922 w Austrji. Kilku turystów znajdowało się w ogrodzie lub na pobliskich łąkach i zbierało kwiaty. Był to cudowny pogodny dzień letni. Jeden z turystów właśnie w chwili, gdy chciał podnieść z ziemi jakiegoś żuka, poczuł nagle tak silne uderzenie w plecy, iż odniósł wrażenie, że jakaś olbrzymia belka zwaliła się na niego.

Po chwili dopiero okazało się, że to był piorun. Przyszedł on w całem znaczeniu tego słowa z jasnego nieba, uderzył w słup płotu, otoczył napotkane dwa drzewa, rozdarł na części trzecie drzewo. Boczna część pioruna trafiła w maszt do wywieszania chorągwi i ogłuszyła człowieka, który stał w pobliżu; ogłuszyła go, lecz nie zraniła.

Najdziwniejszą postacią pioruna jest tak zwany piorun kulisty. W pewnej miejscowości dwoje dzieci schroniło się przed deszczem w oborze dużego zajazdu. W budynku tym znajdowało się około 25 sztuk bydła; na podwórzu stała topola, wysokości dwudziestu metrów.

Nagle na wierzchołku topoli ukazała się świecąca kula wielkości jabłka; spadała ona wolno z gałęzi na gałąź aż do ziemi, stamtąd pomiędzy kałużami wody skierowała się ku drzwiom obory. Jedno z dzieci zauważyło tę ognistą kulę i kopnęło ją nogą. W tej samej chwili rozległ się straszny huk, który wstrząsnął całym domem. To wybuchła owa kula. Dzieci dziwna ta kula rzuciła na ziemię, ogłuszyła, nie wyrządzając im zresztą żadnej dalszej szkody. Natomiast w oborze piorun zabił jedenaście sztuk bydła.

Gangsterzy Porzucają Ofiarę Przed Stacją Policji.

Zwłoki zaszyte w worku w skradzionem aucie.

New York, 19 grudnia. — Zwłoki ofiary wyroku gangsterów zostały porzucone w skradzionem aucie przed główną stacją policyjną i pozostały tam przez godziny, zanim je odkrył jeden z detektywów. Ofiara została zaduszona na śmierć. Ciało, wepchnięte w worek, znaleziono w starem aucie w odległości 25 stóp od głównego wejścia do gmachu policji i prawie tuż pod oknami biura "zaginionych osób."

Alarm opisujący skradziony samochód rozesłano onegdaj w nocy, ale setki policjantów przeszło obok auta nie zwracając żadnej uwagi.

Zwłoki indentyfikowano po odciskach z palców jako Józefa Weshefsky'ego, który miał rekord policyjny.

Ręce zamordowanego były związane z tyłu grubym sznurem; jego kolana były przyciśnięte mocno do piersi, a na szyi miał silnie zaciśnięty powróz. Jest to procedura, jaką stosowano ostatnio w kilku podobnych morderstwach.

THE GOVERNMENT PAY ROLL—1932



PREMJERA NOWYCH SIŁ AKADEMJI N. RODZINY.

Żadne Święta Nie Niosą Tyle Radości i Głębokiego Uczucia, Co Boże Narodzenie — L. Gallówna.

W rezultacie pierwszorzędnych przedstawień na Polonji zapisała się wczoraj po raz pierwszy w bieżącym roku szkolnym Akademja Naświętszej Rodziny.

W życiu wewnętrznem akademji Sióstr Nazaretanek, jak w wielu innych zakładach naukowych, ton imprezom nadaje klasa senjorek, odpadająca z chwilą otrzymania dyplomów. Każdego roku uczelnia traci najlepiej wyszkolone siły i talenty. Po wakacjach przesuwa się jeden tryb, klasa juniorek staje się "głową" i ujmuje ster a za nią posuwają się do góry młodsze roczniki. Przybywa sporo surowego materjału do pierwszej klasy i klas elementarnych, często zakład nabywa z nowym rokiem nowe talenty, lecz zawsze element dziki, nieharmonizowany i niezżyty z tradycjami i duchem szkoły.— Zatem każdy początek roku szkolnego — to nowe kłopoty i wysiłki fakultetu i uczennic, nim nastrojone i ujęte w ramy reguł życie popłynie harmonijnie. A że młodzież, jak zwykle, bywa żywa i rwie się do życia, więc też każdy rok w szkole jest nowym zespołem w stosunku do swego poprzednika.

Wodewil pierwszej klasy.

Wczoraj na scenie w Akademji Najśw. Rodziny była premjera. Złożyły się na nią popisy gimnastyczne, muzyka, śpiewy i pantominy, przeplatane djalogami i przedstawiające Zwiastowanie Najśw. Marji Panny, Boże Narodzenie i Najświętszą Rodzinę. Całość składała program pełen atrakcyj, zastosowany do bliskości świąt. Pomysłowe i przystosowane do akcji na scenie ubiory, tudzież niezrównana orkiestra pod batutą prof. J. Konecnego, dyrygenta orkiestry symfonicznej na uniwersytecie De Paul, przygrywająca podczas występów i w antraktach, zlewały się w jedno piękne przedstawienie wodewilowe, na które ściągnęło tyle publiczności, ile obszerne audytorjum szkolne i przyległe korytarze mogły pomieścić. Wśród wielu wybitnych gości znajdował się również wicekonsul p. T. Buynowski.

Żadne święta nie niosą tyle radości, co Boże Narodzenie.

Zebranych na sali powitała w imieniu całej szkoły panna Liljana Gallówna, prezeska klasy przyszłych abiturjentek, oddając jednocześnie uznanie rodzicom za skierowanie swych córek do katolickiej i polskiej instytucji, uznanie Siostrom nauczycielkom za trud nad wychowaniem młodzieży i wszystkim gościom za pamięć o zasługującym na najwyższe poparcie zakładzie naukowym i wychowawczym, — dla polskich dziewcząt.

Przemówienie p. Gallówny, przepojone motywami świątecznemi, — między innemi brzmiało:

"Żadne święta nie są tak pożądane, jak święta Bożego Narodzenia. Tyle radości z sobą nam niosą, tyle głębokiego uczucia, że wszyscy czujemy nieprzepartą chęć dzielenia się tem radosnem uczuciem. Gdyby was tu z nami nie było, nie zaznałybyśmy pełnej uciechy."

Śpiewy, tańce i ćwiczenia.

Po przemowie, chór akademji odśpiewał "Pasterzu Mój," poczem potoczyły się sprawne tańce i ćwiczenia rytmiczne wszystkich klas, począwszy od 4-ej "grade" szkoły elementarnej do 4-ej klasy akademickiej.

Uczennice szkoły elementarnej najmłodsze, wykonały "Uderzenie Zegara," "Pieśń do Snu;" 4-ta i 5-ta klasa, taniec rusałek; 7-ma klasa, "renifery gwiazdora;" w dalszym ciągu 4-ta i 5-ta klasa wykonały ćwiczenia rytmiczne z piłką, a 8 klasa wolne ćwiczenia "na ślizgawce."

Szkoła handlowa, Kurs 1-szy sala 305, wykonała ćwiczenia z laseczkami, a Kurs 2-gi, sala 303, taniec z wieńcami.

Wydział akademicki: Kurs 1-szy, sala 204, ćwiczenia "zabawny dzwon;" sala 205, ćwiczenia ciężarkami; Kurs 2-gi, sala 212, wolne ćwiczenia "na śniegu;" sala 213, ćwiczenia maczugami; Kurs 3-ci, sala 105, taniec atletek; sala 106 wykonała "marsza Żuawów;" Kurs 4-ty, grupa pierwsza — "wojskowy rytm," grupa druga, taniec gracji.

Wszystkie ćwiczenia, prócz numeru "freshmanek" ciężarkami, wypadły znakomicie. — "Sala 205" nie była zła, lecz pewna liczba nowicjuszek rozciągała tempo ruchów.

Postacie alegoryczne.

Postacie alegoryczne w żywych obrazach znakomicie odtwarzały: — Gwiazdora — M. Paszkiewiczówna; Matkę Bożą — Karłowiczówna; św. Józefa — J. Ławniczakówna; Anioła Gabrjela—F. Ziółkowska, oraz Dzieciątko Jezus — Patrycja Mallinówna, ostatnia dopiero kandydatka do Akademji za parę lat.

Aniołowie przy szopce:—D. Babecka, V. Bajorkówna, A. Brzezicka, L. Brzezicka, I. Czwalińska, L. Czwalińska, G. Chmielówna, H. Damszówna, V. Dowgałówna, V. Eckmanówna, L. Filipowska, H. Gawlińska, L. Girsiewiczówna, D. Górniakówna, M. Goździakówna, E. Grzeszkowiakówna, H. Handzlówna, R. Handzlówna, H. Haremzówna, V. Kiełbasińska, A. Kitowska, I. Klebbówna, I. Kmieciakówna, D. Kulikówna, L. Kuskówna, A. A. Lachówna, J. Lenardówna, S. Lorentzówna, D. Marska, J. Mioduszewska, H. Myszczakówna, H. Niebrzydowska, R. Nogajewska, L. Olszewska, E. Ostaszewska, V. Poduchówna, H. Przydatkówna, Z. Przydatkówna, D. Radzikówna, E. Rogalska, I. Roszkówna, A. Sampolska, D. Sielska, S. Sulińska, E. Trawińska, Z. Ulatowska, A. Walczykówna, M. Wańkowska, L. Wieczorkówna, A. Zyłowska.

Pasterze: — H. Ciurusiówna, J. Cuklówna, N. Gosiewska, V. Janowiczówna, R. Owczarkówna, E. Pluskiewiczówna, E. Ponicka, H. Wegnerówna.

W ciągu programu orkiestra odegrała cały szereg kolend, również liczny zespół, tworzący aniołów, odśpiewał sporą liczbę kolend.

Sądzić należy po wykonaniu "premjery," iż zespół uczennic tegorocznych zapowiada nowy rozgłos imienia uczelni Sióstr Nazaretanek, a licznym przyjaciołom akademji zgotuje niejedno przedstawienie.

CZTERDZIESTO-GODZINNE NABOŻEŃSTWO W PAR. MATKI BOSKIEJ OD NIEUST. POM. NA BRIDGEPORCIE.

Dnia 13, 14 i 15 grudnia, z wielką okazałością i ku zbudowaniu wiernych, odbywały się w naszej parafji nadzwyczajne uroczystości dorocznego 40-godzinnego nabożeństwa. Od samego rana aż po skończonym nabożeństwie wieczorem, kościół wypełniony był bracią Jezusa Eucharystycznego. Tłumy ludu dążyły w stronę trybunału spowiedzi św. a nazajutrz przystępowały do Stołu Pańskiego. W dodatku cała szkoła parafjalna także odbyła spowiedź św. Pomimo ostrego mrozu podczas całego dnia parafjanie spieszyli do świątyni, aby upaść przed tronem Boskiego Mistrza. Główny porządek nabożeństw był następujący: — każdego rana odprawiały się Msze św. o godz. 5, 6, 7, 8, 9 i 10-ej. Mszę św. solenną na rozpoczęcie 40-godzinnego nabożeństwa odprawił O. Edw. Jagodziński, O.F.M., w asyście O. Pawła Czubaja, O.M.C. i O. Anastazego Kuzdrzaly, O.M.C. z Milwaukee, Wis. W procesji oprócz miejscowych księży — brali udział ministranci i dzieci szkolne. — Pierwszego dnia nieszpory solenne celebrował ks. Szczepan Bubacz, w asystencji ks. Józefa Mackowiaka i ks. Ludwika Handzla. Słowo Boże rano, o godz. 10-ej, głosił ks. Fr. Modrzeński, a wieczorem ks. Teodor Langfort; drugiego dnia na Sumie kazanie wygłosił ks. Ign. Renklewski, a wieczorem na nieszporach ks. dr. Jan Kozłowski, Ph. D.; w ostatni dzień, o godz. 10 głosił kazanie ks. Wincenty Nowicki, a wieczorem ostatnie kazanie powiedział ks. Tomasz Sampoliński. — Drugiego dnia wieczorem nieszpory uroczyste odprawił ks. Michał Swiontkowski z Gary, Ind., w asystencji ks. Maks. Warkockiego i ks. St. Ryznera. Na zakończenie ks. Mieczysław Starzyński, C. R., rektor Kolegjum św. Stanisława Kostki, odprawił nieszpory w asystencji ks. J. Rondzika i ks. J. Owczarka. — Po skończonem kazaniu odbyła się procesja wokoło kościoła, w której brali udział księża, stowaszyszenie ministrantów i dziewczynki z 1-go stopnia. — Niezawodnie okaz pobożności i gorliwości podczas minionych dni głęboko wyryje się w sercach naszych i godnie z tym wrażeniem owoc pożądany przyniesie w życiu naszem.

Z pomocą w pracy duszpasterskiej przybyli ks. proboszczowi następujący: ks. prałat M. J. Wenta z Milwaukee, Wis., ks. prałat A. Hałgas, ks. prałat Fr. Ostrowski, ks. F. Baran, O. M.C., z Milwaukee, Wis., ks. S. Berent z Radom, Ill., ks. Julj. Chyliński ze Stevens Point, Wis., ks. M. Świontkowski z Gary, Ind., ks. A. Zieliński z Christopher, Ill., ks. L. Balcer, ks. W. Baron, C.R., ks. W. Beliński, ks. S. Białas, ks. S. Bubacz, ks. J. Cholewka, O.M.C., ks. S. Czapelski, ks. Z. Derengowski, ks. S. Doberstein, ks. J. Drzewiecki, C.R., ks. J. Drzymała, ks. J. Fuerst, ks. S. Gadacz, C.R., ks. A. Gawrych, ks. J. Gilewski, ks. F. Grześ, ks. L. Handzel, ks. L. Hinc, ks. H. Jagodziński, ks. J. Karabasz, ks. B. Karpowicz, ks. B. Kasprzycki, ks. J. Kendziora, ks. C. Kita, OM.C., ks. A. S. Knitter, ks. S. Kolberg, ks. A. Komosa, ks. J. Kozłowski, Ph. D., ks. W. Kozłowski, ks. E. Krakowski, ks. J. Kruszka, ks. E. Kuczkowski, ks. F. Kuliński, ks. T. Langfort, ks. I. Macholc, ks. J. Mackowiak, ks. E. Madaj, ks F. Modrzeński, ks. P. Mytys, ks. J. Mszanowski, ks. L. Nalewaj, C.R., ks. F. Nogajewski, ks. W. Nosal, ks. L. Nowak, ks. T. J. Nowak, ks. W. Nowakowski, ks. W. Nowicki, ks. J. Organiściak, ks. J. Ostrowski, ks. J. Owczarek, ks. J. Pajkowski, ks. L. A. Pawłowski, S.V.D., ks. J. Peterson, ks. H. Pippenkoter, ks. R. Płoszyński, ks. F. Prange, ks. A. Przypyszny, ks. S. Radniecki, ks. J. Ratajczak, C.R., ks. I. Renklewski, ks. F. Rusch, ks. A. Rydecki, ks. S. Ryzner, ks. T. Sampoliński, ks. B. Santor, O.M.C., ks. J. Sprengel, ks. E. Schuster, ks. W. Sekulski ks. J. Sehnke, ks. P. Sobota, ks. M. Starzyński, C.R., ks. J. Strzycki, ks. W. Świentek, C.R., ks. B. Stangwiłło, ks. S. Stoga, ks. J. Walczak, ks. M. Warkocki, ks. G. Wieprecht, O M.C., ks. J. Wiśniewski, ks. S. Wronka, D.D., ks. Jan Zeleziński, ks. R. Zock, ks. A. Zubowicz, C.S.C., ks. J. Zwierzchowski, ks. J. Pruszyński, C.R., ks. K. Grembowicz, ks. A. Mayer, CR., ks. A. Gettelfinger C.R., ks. J. P. Rondzik, ks. P. Czubaj, O.M.C., z Milwaukee, Wis., ks. A. Kuzdrzal, O.M.C., z Milwaukee, Wis., ks. P. Witz, O.M. C. i miejscowi księża asystenci.

Powyżej wymienionym księżom za łaskawe udzielenie się podczas 40-godzinnego nabożeństwa, ks. proboszcz prałat Tomasz P. Bona, zasyła słowa seredcznego podziękowania.

Argentyna Uwięziła Dwóch Ekssprezydentów.

1,000 bomb odebrano spiskowcom; — zamach stanu udaremniony.

Buenos Aires, 19 grudnia. — Na polecenie rządu argentyńskiego, policja aresztowała w piątek byłych prezydentów Hipolita Yrigoyena i Marcela de Alvear, dwóch ludzi, którzy rządzili republiką od 1916 do 1930 roku. Rząd jednocześnie oznajmił, że spisek, mający na widoku obalenie obecnej administracji drogą teroru, został wykryty i udaremniony.

Podczas piątkowych najazdów policyjnych skonfiskowano 1,000 bomb znalezionych w posiadaniu ekstremistów z radykalnej partji Yrigoyena. Aresztowano około 30 osób, — wśród nich byłych urzędników policji miejskiej i oficerów armji.

Władze odkryły spisek po przypadkowej eksplozji bomby w jednym z domów na przedmieściu Flores. Lokatorzy owego domu uciekli, ale policja znalazła listę 60 nazwisk i rozpoczęła zaraz najazdy. Znalezione dokumenty wyjawiły, że spiskowcy zamierzali wymordować wysokich urzędników publicznych i szerzyć teror w całym kraju przy użyciu bomb, które to taktyki miały być później przypisane komunistom.

Byli prezydenci Yrigoyen i Alvera są więźniami na krążowniku, który odpłynął onegdaj do wyspy Martin Garcia. Kilku innych uwięzionych przywódców spisku rząd trzyma na kanonierce "Libertad."

Umie lepiej.

— Moje dziecko, jeśli będziesz grzeczny i nie powtórzysz więcej tego brzydkiego słowa, dostaniesz 10 centów. — Przyrzekasz?

— Dobrze, ale ja znam wyraz który wart jest najmniej 25 centów.

WIFE PRESERVERS



You can make fruit cake, tarts and cookies as well as pies of mincemeat, so it pays to make a goodly quantity.



Z Piotro-Pawłowa.

Komitet Dobrobytu parafji naszej, aby spieszyć z pomocą, postanowił urządzić, publicznie gody weselne dla Franka Cukierka i Bibijanny Malinki, czyli tak zwane Wesele Starokrajskie w dzień 1go stycznia.

Praca już w toku. Przygotowania i próby uczestników już teraz wskazują na powodzenie tej afery. Wszyscy parafjanie są wielce zainteresowani i tak, że ci którzy nie mają roli w weselu sprzedają bilety nie tylko parafjanom ale i innym z poza parafji.

*

Kupcy i Przemysłowcy obiecują poprzeć tę zabawę, nie tylko ofiarowaniem fantów i datków pieniężnych, ale także przez swą obecnością na tem weselisku, któremu równego w parafji jeszcze nie było.

*

Komitet już gotów jest na przyjęcie gości w sali parafjalnej i obiecuje wszystkim zabawić i sprawić uciechę, którą na długo popamiętają.

Tym, którzy nie mogli od Komitetu nabyć biletów donosimy, iż mogą jeszcze je nabyć na plebanji.

A więc zapraszamy wszystkich życzliwych parafjan i przyjaciół o uczestniczenie i obiecujemy zabawę jakich mało. Więcej później. — Komitet.

CZY NIE PRAWDA!



PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM DRUGI.

Czterolecie Wysiłków Paderewskiego nad Zespoleniem Wychodźtwa Polskiego i Zdobyciem Ameryki dla Polski.

XVIII.

WIELKI SEJM WYCHODŹTWA W DETROIT
26—30 SIERPNIA, 1918 ROKU.

(Ciąg dalszy)

Stanowisko polityczne Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, oficjalnie uznanego przez Aljantów za przedstawicielstwo urzędowe interesów polskich, przedstawił jego prezes, Roman Dmowski, który w tym celu na Sejm przybył.

"Ziemie polskie, — mówił on, — znajdują się w tej chwili jeszcze pod okupacją nieprzyjacielską i stamtąd głos o nieprzedawnione prawa narodu polskiego podnieść się nie może. Jedynie miljonowe obywatelstwo polskie w Ameryce może się na to zdobyć. Z drugiej strony zwycięstwo przechyliło się już na stronę Aljantów i jest po tej stronie linji bojowej, z którą P. K. N. losy Polski zespolił. Odwieczny wróg Polski, Niemcy, napewno będzie pobity. Ale potrzebne są wysiłki, aby rozlew krwi skrócić i ostateczne zwycięstwo przyspieszyć.

"Niemcy, stworzywszy dekretem obydwu cesarzy, niemieckiego i austrjackiego, Radę Stanu w Polsce, jako zadatek przyszłej autonomji pod egidą zaborczości pruskiej, sprowadziły na naród polski niemal żywiołową klęskę całkiem fałszywej i zgubnej dla przyszłości narodu orjentacji, a ponadto ogromne niebezpieczeństwo, że przedstawiała się jako jedyne przedstawicielstwo Narodu i kłótnie o to właśnie przedstawicielstwo sprawie polskiej tylko zaszkodzić mogły.

"Ale wypadki szły naprzód. Rząd francuski, upewniwszy się, że Polacy w Ameryce pośpieszą do Armji Polskiej Sojuszniczej skoro tylko powstanie, postanowił dekretem w d. 4 czerwca utworzenie takiej armji.

"Utworzenie przedstawicielstwa Narodu poza obrębem wpływów niemieckich okazało się teraz niezbędnem, a po rewolucji Rosja nie mogła już temu przeszkodzić.

"W tych warunkach utworzył się w Paryżu komitet Rządu Narodowego w Paryżu, który wkrótce otrzymał od Wydziału Narodowego telegram, że uznaje go za zwierzchnictwo polskie. Otrzymaliśmy również wiadomość od Rady w Rosji, że nas także uznaje. Mieliśmy z kraju zapewnienie, że większość tamże jest zorganizowaną.

"Rozwinęliśmy więc robotę, której szczegóły wszystkim są znane.

"Podnosząc, — mówił dalej Dmowski, — doniosłość utworzenia Armji Polskiej, która odrazu swą rolę odegrała, gdyż w momencie najcięższym, kiedy Niemcy posiadali jeszcze ogromną przewagę i kiedy Paryż był zagrożony, wtedy pierwszy pułk był już na pozycjach i swoją powinność pełnił. I szczęściem jest, że inne narody wiedziały, że myśmy tam byli."

Wspominając o "Legjonach po stronie Austrji," zaznacza Dmowski, że "te Legjony, przekonawszy się ostatecznie, że Niemcy to najgorszy wróg Polski, powoli zlikwidowały się, niektóre pod dowództwem generała Hallera przeszły do Rosji, niektórzy z nich zgłosili się we Francji do Armji Polskiej.

"Mogę śmiało powiedzieć, — dodaje Dmowski, — że mało oficerów zrobiło na mnie lepsze wrażenie jak oficerowie z Legjonów. Przyjęliśmy ich z otwartemi ramionami, a szczególnie generała Hallera, który powiedział: "Przyszedłem razem z wami sprawie polskiej służyć."

"Dla ideału demokratycznego nie było większego czynu, jak zorganizowanie armji polskiej w Ameryce. Kto chce Polski silnej, takiej, coby szła naprzód i mogła oprzeć się wrogom, ten nie może żądać innej jak tylko takiej, w której głos ludu przemawia, a lud ten nie zaczyna od korzystania z praw, bo my ich jeszcze nie mamy, ale od spełnienia obowiązku.

"Czynem trzeba zaświadczyć szczerość słowa! I dlatego to wojsko polskie z Ameryki tak ważne, bo ono przemawia lepiej, niż najzręczniejsza polityka, bo jak ktoś krew swą daje, ludzie wiedzą, że ofiara jego jest szczera."

Żegnając się z Sejmem, w drugiem swem przemówieniu zaznaczył Dmowski wśród gorących oklasków, że **"Uznanie należy się Paderewskiemu za zasługi położone, że duszę swą artystyczną oddał na pomoc Ojczyźnie"** i dodał:

"Co do mnie to najbardziej byłem zawstydzony, gdy usłyszałem pochwałę z ust Paderewskiego. Jest to jedyny wielki i sławny Polak. Dlatego też jeśli o nim mówię, to o tym, który najwięcej dla sprawy poświęta."

Sprawozdanie z czynności Wydziału Narodowego, od jego utworzenia aż do Sejmu, przedłożył prezes Komitetu Wykonawczego tegoż Wydziału, Jan F. Smulski.

Skreślił on w tem sprawozdaniu wielkie trudności w zorganizowaniu wychodźtwa i w należytem zrozumieniu i ujęciu jego zadań dla dopomożenia Polsce.

"Nie była to praca — mówił Smulski, — inaczej pojmowaną jak w duchu szczerze patrjotycznym a zarazem w poczuciu pełnej lojalności dla Stanów Zjednoczonych, ale dopiero z przyjazdem Paderewskiego w r. 1915 weszło wychodźtwo na szerszą drogę zrozumienia i praktyczniejszego prowadzenia zadań narodowych. Z zespołu wielkich organizacyj wytworzył się zespół miljonowych serc, grzeszących jeszcze nieraz gorączką rywalizacji, ale zwracających ją coraz konsekwentniej na linję potrzeb narodowych. Paderewski stał się duchowym łącznikiem mas wychodźtwa.

"Paderewski wskazał wychodźtwu i narodowi polskiemu święty ideał wydźwignięcia się z niewoli własnym wysiłkiem, on pierwszy zaprotestował przeciw rozporządzaniu się Prus przyszłością Polski, a po utworzeniu w Paryżu Polskiego Komitetu Narodowego wyjednał mu uznanie Stanów Zjednoczonych i państw aljanckich."

O pracach Paderewskiego przy utworzeniu armji podejmowanych tak Smulski dalej mówił:

"Ile w sprawie przeniesienia Polaków z armji amerykańskiej do armji polskiej położył trudów Mistrz Paderewski, ile napisał memorjałów, ile odbył konferencyj z sekretarzem wojny, generalnym Sztabem Armji Amerykańskiej, z kolegjum wojny, to on sam tylko wie, a ja tylko stwierdzić mogę, że były wysiłki olbrzymie. Jeżeli cel tych zabiegów całkowicie nie został osiągnięty, to przynajmniej częściowo, ale co najważniejsze, zwrócił uwagę Prezydenta, Sekretarza Wojny i dowódców Armji Amerykańskiej na chłopców polskich w Armji Amerykańskiej, na wielką liczbę Polaków tam służących i na dzielny i silny materjał bojowy, z którego korzystają Stany Zjednoczone, a przez nie sprawa Aljantów.

"Jak bardzo praca nasza poza sferami polskiemi jest szanowaną i cenioną, wypływa także z faktu, że na uroczystem zebraniu w Madison Square Garden w Nowym Yorku 14-go lipca b. r. pod przewodnictwem Charles E. Hughes'a i obok ambasadorów francuskiego, włoskiego i angielskiego ze wszystkich innych narodów tylko Paderewski jako przedstawiciel Polski przemawiał.

"Wieleż to razy przedstawiciele narodów słowiańskich mówili do mnie: "Gdybyśmy mieli wśród nas waszego Paderewskiego!" My mamy go pośród nas i korzystajmy z jego czystej i bezinteresownej pracy. Kiedyś historja wam powie, co on zdziałał, czego dokonał ten człowiek najskromniejszy ze wszystkich, najczystszego charakteru i zupełnie bezinteresowny. — Wierzajcie mi, że jedynie odrodzenia wielkiej Polski on pragnie.

"Cieszyło nas ogromnie, gdy niedawno temu zawitał do nas członek komitetu paryskiego p. Marjan Seyda i przyniósł nam cenne informacje. Tem więcej cieszymy się teraz z przyjazdu prezesa komitetu paryskiego p. Romana Dmowskiego i skwapliwie korzystamy z tej sposobności, aby wyrazić i jemu i całemu komitetowi paryskiemu za niestrudzone prace hołd i niewygasłą pamięć."

Sprawozdanie to Smulskiego, które tylko w głównych ustępach przytoczyć mogliśmy przyjęto przez powstanie i wśród gorących oklasków.

Przedłożone przez skarbnika N. L. Piotrowskiego sprawozdanie finansowe Wydziału Narodowego za czas od założenia 5-go września 1916 do 15-go sierpnia 1918, zatwierdzone przez komitet rewizyjny, złożony z prezesa Kazimierza Żychlińskiego, pani Anny Neuman i p. Jana B. Rybickiego, przyjął Sejm z uznaniem i podziękowaniem. Wykazało ono w dochodach sumę $591,093.98, użytą dla Komitetu Narodowego w Paryżu i Agencji w Lozannie, na Armję Polską we Francji, na wydawnictwo "Free Poland" etc., zaś na lokal, administrację, czasopisma, kablogramy etc. mniej jak jeden procent uzyskanej sumy.

Największe i słusznie powiedzieć można niezatarne wrażenie sprawiła na wszystkich posłach i uczestnikach Wielkiego tego Sejmu **druga programowa mowa Paderewskiego** w języku polskim. Składała się ona z trzech części.

W pierwszej przeszedł Paderewski cały tok pracy swojej z wychodźtwem nad zorganizowaniem dusz i sił dla ratowania Ojczyzny, nad utworzeniem Wydziału Narodowego, w zabiegach nieustannych wobec rządu Waszyngtońskiego i Kongresu, w ciągłych walkach z wrogiemi wpływami niezłamanego jeszcze prusjanizmu i z ostatniemi, nieszczęsnemi wśród Polonji satelitami gasnącej niemiecko-austrjackiej potęgi, z intrygami, podstępami i oszczerstwami po tej stronie, aby siły w tej walce zużyć i z wielkich polskich nadziei wszystkie po kolei zagłuszyć, aby po krwawych wojny światowej wysiłkach Polska zniszczona, zdemoralizowana, złamana, na łaskę choćby nawet pokonanych zaborców zdaną była.

W najcudowniejszej wymowie żywego, serdecznego uczucia, wiary niczem nieprzepartej i prawdy z prostotą wielką wypowiedzianej tkwiła taka moc, że porwała wszystkich i ujarzmiła ich miłością Paderewskiego do Polski, że ich serca zelektryzowała...

W drugiej części mówił Padarewski o swojem i wychodźtwa dziele najdonioślejszem: o armji polskiej i poparciu serdecznem żołnierza przez czułą opiekę Polskiego Białego Krzyża.

Trzecia część pamiętnej tej mowy była programem na przyszłość, programem, który wyszedł z założenia, że "w chwilach zmagania się olbrzymów nietylko mądrej polityki, ale armji i pieniędzy potrzeba! — że gdy głusi nie słyszą piorunów, a ślepi nie widzą jaśniejącego już w dali wolności słońca, uczciwi, rozsądni Polacy rozumieją czem jest dla Polski ta mała, a tak droga Armja Polska we Francji.

"Zdobyliśmy się na tę wielką jedną ofiarę! — mówił Paderewski — azali ta krew czerwona mniej jest warta niż dolar zielony?

"Miljony mieszkańców polskich zginęło naogół w Galicji, w dawnem Królestwie, na Rusi i na Litwie. W ciągu lat czterech tej wojny, ludność naszej Ojczyzny zmniejszyła się o blisko ośm miljonów! Czy wy rozumiecie co to znaczy? I cóż wobec tej niebywałej w dziejach ludzkości klęski, co uczyniło wychodźtwo polskie zamożna, w Ameryce? Co ona dało? Stosunkowo, bezlitośnie mało!

"Dawały jednostki ofiarne, szlachetne, zacne jednostki, dawały parafje, księża przeważnie dawali. Dawały małe grona ludzi ,dawały za wszystkich, bo ogół pozostał dziwnie zimnym, obojętnym, nawet niechętnym. Razem ze wszystkiem już, z pięciocentówkami organizacyj, z koncertami p. Wrońskiego, z kampanją majową na cele ratunkowe, cztery miljony Polaków w Ameryce w ciągu czterech lat ojczystej ziemi podczas najstraszniejszej klęski w dziejach świata dawało rocznie po niecałe 12 centów od głowy!

"Dziś oto, Sejmie Wysoki Wychodźtwa Polskiego w Ameryce, pozwól, że sługa twój najniższy zawoła, nie do obecnych, bo ci to przedstawiciele najgodniejsi całego wychodźtwa, ale do tłumów, którym wy z kolei to powtórzycie: dość już tego upokorzenia i poniżenia dla Ojczyzny! Precz z jałmużną! A przedewszystkiem powiem: precz z dawaniem resztek tej biednej Ojczyźnie! Dziś nadeszła chwila wielkiego czynu, który spełnicie!

"W Rosji szerzy się głód, głód straszny. Rozpoczęły się choroby, zarazy i nie tysiące lecz miljony ludu tam pada. Katastrofa straszna! Będzie tam mnóstwo Polaków, a pośród nich ośm miljonów najlepszych, bo najdzielniejszych sił naszych. Ratować je potrzeba, ratować je należy, jeżeli wielkość narodu ratować chcemy. Ratować potrzeba i na zapoczątkowanie tej akcji, którąby później — a mówię to na pewnej podstawie — Aljanci przejęli, potrzeba wielkich pieniędzy.

"Delegaci naszego zacnego ludu polskiego w Ameryce! Przedstawiciele wychodźtwa, członkowie wysokiego Sejmu! Jakikolwiek podatek na potrzeby kraju wysoki Sejm uchwali, ja dziś proszę o ofiarę jednorazową, o fundusz narodowy, o dar godny czterech miljonów Polaków!"

(Oklaski i owacja parominutowa; słychać okrzyki: zbierzemy!).

"Panowie! anim się spodziewał, że z taką się spotkam odpowiedzią. Przygotowałem argumenty, ale s ąone zbyteczne, bo serce odpowiedziało sercu! Serce Narodu! Wdzięczny wam jestem! Jak widzicie, potrzeba tylko jasno i wyraźnie do polskiego uczucia przemówić ,a Polak, najszlachetniejszy z ludzi, da, co potrzeba. Rozumiecie to, że dajecie hojnie, słusznie, rozumiecie, że na Polskę dajecie. Cześć wam za to!

"O ziemię naszą wciąż się odbywają targi. Dają coraz więcej. Coraz gorliwiej uśmiecha się do niej stara, bezzębna, a we wdzięki swe zawsze jeszcze ufna Austrja. Coraz to głośniej wabi ją pokusami krzyżactwo. Wysiłki to najpierw Wydziału Narodowego a później Komitetu Narodowego, obecność Armji Polskiej we Francji, to sprawiły, że cena Polski wzrosła. Polska coraz więcej warta; ale jeżeli ta Polska zbiedzona, wygłodzona, znękana, zrozpaczona a pozbawiona tej niezbędnej pomocy ulegnie pokusom, to biada Jej, biada! Jeżeli zamiast armji polskiej od wschodu moskiewska jakaś armja kroczyć będzie, to po stokroć biada! Aljanci wygrają, Ameryka wygra, ale wtedy nawet ta Ameryka, którą tak kochamy i której tak wierzymy, wyprowadzi Polskę i uczyni Ją wolną i niepodległą, ale maleńkiem państewkiem i dlatego wołam raz jeszcze, ale już z radością: Ratuj Polski Sejmie Wychodźtwa w Ameryce, Polskę, póki jeszcze pora!

"Błagam was, ratujcie wielkość Ojczyzny! Nie jej wolność, ale Jej wielkość i godność, ratujcie tę nieszczęśliwą ziemię, którą się znowu mogą "przyjaciele" nasi dzielić! (Oklaski). Ratujcie i dajcie tę pomoc najdalej za miesiąc, bo za dwa miesiące będzie już zapóźno! Niech to uroczyste zebranie, ten pierwszy Sejm Wychodźtwa Polskiego w Ameryce, stanie się wypadkiem w historji naszego całego narodu. Niechaj w tej wzniosłej chwili narodzi się ten czyn wspaniały, Polaków godny!

"Sejmie wychodźtwa! Powstałeś już na znak zgody, teraz od ciebie czekam słowa. Powiedz to słowo, a czyn się stanie! Kto za mną, niech powstanie! Ten będzie pracował dla tej sprawy! (Wszyscy powstają, oklaski). A więc przyczyńcie się do dzieła, Ojczyźnie na zbawienie, wychodźtwu na wiekopomną chwałę!"

W tej chwili marszałek Sejmu, Piekarski, czyta rotę przysięgi. Delegaci powtarzają ostatnie słowa przysięgi. Cała izba oklaskuje gorąco każdy ustęp i wznosi okrzyki: "Niech żyje Polska!" — "I ten wielki pierwszy Sejm Wychodźtwa Polskiego w Ameryce niech żyje!"

"Wierzę Sejmowi, wierzę w jego słowa i Wychodźtwa wierzę. Nie jako wódz żaden, ale jako brat i sługa wasz wierzę!"

Trzeba było być na tym sejmie i słyszeć tę mowę, jak ją Paderewski wygłaszał, trzeba było widzieć głębokie poruszenie i przejęcie się olbrzymiego, uroczystego zebrania każdem jego słowem, trzeba było uczestniczyć w odruchowej, uczuciem i ślubem serca potężnej, przysiędze na pomoc dla Ojczyzny żądaną, aby pojąć całą doniosłość tej mowy, tego sejmu, tej przeżytej chwili . . .

(Ciąg dalszy nastąpi)

Życie Amerykanina Warte $5,000, Meksykanina $15,000.

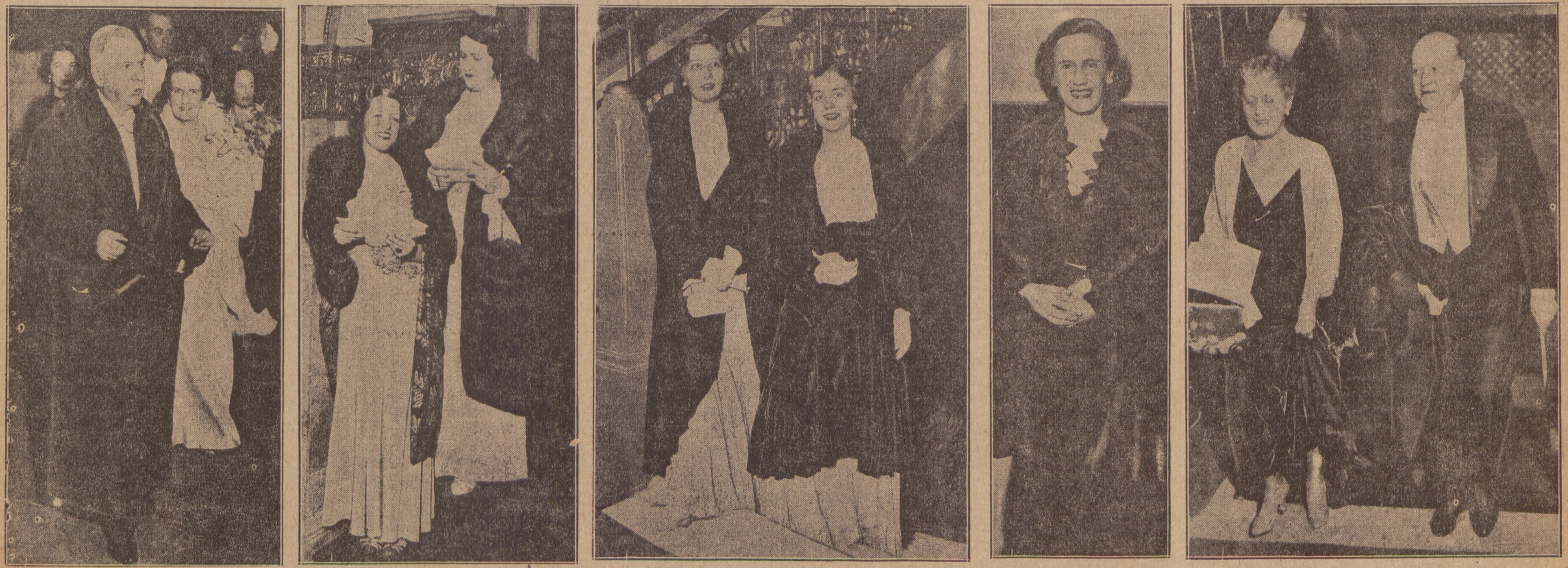
Taką cenę wyznaczyły suche zabójstwa.

Washington, 19 grudnia. — Pięć tysięcy dolarów jest ceną, jaką rząd federalny wyznaczył na życie obywatela zabitego przez agenta prohibicyjnego.

Z ogólnej liczby około 200 wypadków zabójstw popełnionych przez suchych agentów, strażników przybrzeżnych i urzędników celnych od czasu przyjęcia prawa prohibicyjnego, w niespełna tuzinie wypadków rząd wypłacił odszkodowanie. W żadnym zaś wypadku suma "pośmiertnego" nie wynosiła więcej jak $5,000.

Kilka dni temu, departament stanu złożył w kongresie bil o wypłacenie po $15,000 rodzinom Emilio Cortez Rubio'a i Manuela Gomeza, dwóch młodych Meksykanów, zastrzelonych przez deputowanego szeryfa w Oklahoma, w czerwcu 1931 roku. Rubio był kuzynem byłego prezydenta Meksyku.

JAK WYGLĄDAŁA TOWARZYSKA ŚMIETANKA CHICAGOSKA NA OTWARCIU TEATRU "AUDITORIUM"



Chicagoska "Society" na formalnem otwarciu odrestaurowanego teatru "Auditorium", zastępującego dawniej obecny gmach "Civic Opera". Koncert na zasilenie funduszu na bezrobotnych muzykantów rozpoczął sezon. Udział w koncercie wziął nasz sławny pianista Józef Hofman, któremu liczne zebrana elita, jak Paderewskiemu, dziękowała przez powstanie. Od lewej do prawej: p. Cyrus McCormick i pani Francis Johnson; następnie pani Alfredowa Wolfe, po lewej, i panna Letitia Channon; dwie popularne młode członkinie "Society" chicagoskiej, panny Jeanne i Katherine Street, pani Nathaniel Owings, a po prawej stronie pani Patrikowa A. Valentine i p. Howard Gillette.

(Zdjęcie Chicago Tribune)

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

To Był Błąd.

Nie płacąc raty dłużniczej w dniu 15go bm., Francja a z nią i Polska, niewątpliwie miały bardzo poważne dane ku temu. Ważniejsze może jak te, które w oświadczeniu swojem przedstawił ambasador Filipowicz.

Argumenty gospodarcze pana ambasadora stanowią 50 procent usprawiedliwienia; drugie 50 procent stanowią argumenty polityczne, których nikt nie chce poruszyć: ani Stany Zjednoczone, ani Francja. A te ostatnie argumenty muszą być bardzo ważkie, skoro były premjer Francji pan Laval oznajmił, że „gdyby senat francuski miał tylko jednym głosem sprzeciwić się płaceniu długu Ameryce, to ten głos byłby jego, pana Lavala."

Powiedzenie takie jest wyjątkowo znamienne jako że właśnie pan Laval bawił w Stanach Zjednoczonych w zeszłym roku jako premjer Francji i omawiał z panem Prezydentem Hooverem wszystkie zagadnienia a szczególnie odszkodowania wojenne i długi międzynarodowe. Z formy powiedzenia pana Lavala wnioskować łatwo, że między Panem Prezydentem Hooverem i premjerem Francji doszło do jakiegoś porozumienia, że coś tam ktoś komuś musiał obiecać, w przeciwnym razie pan Laval nigdyby się tak dzisiaj nie wyraził. Francuz wie, co i jak było, lecz głośno tego powiedzieć nie chce, bo to nie jest zgodne z francuskiem pojęciem dobrego obyczaju w dyplomacji.

Gdyby zatem przyszło do otworzenia kart, to kto wie, czy nie musielibyśmy wskazać palcem na naszego Pana Prezydenta jako na istotnego sprawcę kryzysu dłużniczego. Sprawa ta wypłynie kiedyś na wierzch i wówczas dopiero dowiemy się całej prawdy. Wydawać w niej sąd ostateczny dzisiaj byłoby stanowczo przedwcześnie.

Ale jest inna strona tej sprawy, co do której sąd możemy wydać, mianowicie strona propagandowa. Przykład jej daje nam jedno z tutejszych pism, które podaje bardzo silny rysunek przeciwko Francji. Pokazuje mianowicie, jak to w r. 1914 w stal okuta ręka drze umowę międzynarodową, gwarantującą neutralność Belgji, a pod tem — ręka Francji, jak robi to samo z umową międzynarodową dłużniczą obecnie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że rysunek pojawił się w dwa dni po depeszach z Berlina, w których opinja niemiecka wykorzystuje wstrzymanie się Francji z wypłatą grudniowej raty dłużniczej, i otwarcie szydzi z łamania umów międzynarodowych przez Francję. Tem silniejszej wyrazistości nabiera przeto rysunek pisma tutejszego, które solidaryzuje się z wywodami propagandowemi Niemców.

Na tej podstawie sądzimy, że Francja popełniła błąd taktyczny.

Taki sam błąd taktyczny popełniła także i Polska.

Błąd tej ostatniej interesuje nas w stopniu bez porównania wyższym. Nie jest przecie tajemnicą, że wszyscy tu zabiegamy o zjednywanie Polsce przyjaciół, których ona nie ma tu za wiele.

Chętnie uznajemy wywody pana ambasadora i najzupełniej w nie wierzymy, z drugiej jednak strony bracia nasi za morzem zgodzą się chyba z nami, że zaleganie Polski w opłatach zadania naszego tutaj bynajmniej nie ułatwia, ale przeciwnie, utrudnia.

Grunt dla Polski jest wciąż w Stanach Zjednoczonych nowinny. Każdy krok w zjednywaniu tu Polsce przyjaciół wymaga szczególnej troski i pieczołowitości, a wstrzymanie się z wypłatą nie może świadczyć o tej trosce i pieczołowitości.

Mamy wrażenie, że Polska rozumie to bardzo dobrze i że z pewnością będzie się starała ten błąd taktyczny jakoś naprawić tem bardziej, że uczyni to niezawodnie i Francja, która już dzisiaj zdaje się dostrzegać, że wstrzymanie się z wypłatą raty dłużniczej nie było zbyt szczęśliwym pomysłem.

Rocznica Zatopienia „Tuscanji".

Jak niektórzy dobroduszni Amerykanie mogą zapomnieć o nienawiści do swych dawnych wrogów, niechaj posłuży następujący fakt.

W dniu 4 lutego, czyli w 15 rocznicę zatopienia transportowca amerykańskiego „Tuscania" przez nura niemieckiego, gdzie Niemcy spuścili na dno wspaniały okręt i 225 żołnierzy amerykańskich, jadących do Francji na wojnę, w Chicago odbędzie się zjazd tych szczęśliwców, którzy wyszli cało z tej katastrofy. Tych, którzy nie stracili zmysłów i zachowali zimną krew, kiedy eksplozja torpedy wzruszyła całym statkiem, wybijając w boku otwór, pozostało przy życiu 1,930. Ci właśnie zwołują się na swój doroczny zjazd, aby upamiętnić ten „wielki moment w ich życiu." Na zjazd „ofiar" zaproszono kapitana Wm. Meyer'a, komendanta niemieckiej łodzi podwodnej, która była powodem tej strasznej katastrofy. Kapitan Meyer, według oświadczenia „ofiar katastrofy Tuscania", będzie gościem honorowym zjazdu, o ile „ofiary" zbiorą dość ofiar na sfinansowanie kosztów podróży Meyer'a z Niemiec do Stanów Zjednoczonych.

Czy to nie piękny gest ze strony „ofiar?"

Ludzie, często zapominają krzywdy, winy i postępowanie swych wrogów. Zdarzają się wypadki, że dwaj poprzedni, zdawałoby się wrogowie do grobowej deski, po upływie czasu stają się najserdeczniejszymi przyjaciółmi, których przyjaźni nikt i nic już rozewać nie zdoła. Lecz są również rzeczy, których nie można zapemnieć. Są rzeczy, na które nawet po 15 latach, gdy się o nich wspomnie, krew się w żyłach ścina.

Byliśmy naocznymi świadkami tej katastrofy. Widzieliśmy na własne oczy, jak, w dniu 4 lutego, 1918 roku, w pobliżu brzegów Irlandji, Niemcy walczyli. Około godziny 7ej wieczorem, pierwsza torpeda niemiecka uderzyła w bok nieszczęśliwej „Tuscanji". Na okręcie pozapalano światła i widać było, jak przelęknięci ludzie, tracąc zmysły, wskakiwali do wody, inni sadowili się w łodziach ratunkowych, zaś inni, w panicznym przestrachu, tłoczyli się na wszystkich pokładach. Przód olbrzymiego okrętu zanurzał się szybko w wodę, co znaczyło, że okręt idzie na dno i nikt go nie będzie mógł uratować. W pół godziny po pierwszej torpedzie, kiedy przód okrętu znajdował się prawie pod wodą, nur niemiecki, celując w „rannego śmiertelnie przeciwnika", wypuścił jeszcze jedną torpedę, aby go dobić, aby go szybciej posłać na dno.

Dlatego dziwi nas stanowisko „ofiar" Tuscanji, że nie pamiętają tego szczegółu. Kapitan Meyer, jako komendant łodzi podwodnej, wiedział niezawodnie, co się dzieje na powierzchni, gdyż drugi strzał był również celnym.

Jeżeli na froncie, w czasie walki, wróg strzela do swego rannego śmiertelnie przeciwnika, albo też przebija go bagnetem — kodeks prawa międzynarodowego nazywa to morderstwem. Statek „Tuscania" po pierwszym strzale był „śmiertelnie ranny", jednak kapitan Meyer odważył się na „dobijanie rannego."

Niemcy o Polskiej Polityce Zagranicznej.

Pod tytułem „Polska a Europa środkowo-wschodnia" zamieszcza „Lauenburger Zeitung" obszerniejszy artykuł Dr. Fritz'a Exner-Berlin, w którym autor pisze, że Polska uważa się za dość umocnioną, by prowadzić politykę zagraniczną po własnej linji, czego dowodem francuskie komentarze prasowe, które były utrzymane w stosunku do osoby nowomianowanego polskiego ministra spraw zagranicznych w tonie podpadająco chłodnym a nawet wrogim. Autor artykułu wspomina również o odwołaniu francuskiej misji wojskowej podkreślając, że mimo skończenia się bezwarunkowo przyjaznego kursu Zaleskiego wobec Francji pozostanie nadal w mocy system aljancki Polska-Francja. Jako filar francuskiej i polskiej polityki zagranicznej należy uważać niezłamany dotychczas traktat wersalski, wobec czego nowy kurs nie będzie skierowany na zachód, lecz znajdzie zastosowanie w nowym pasie państwowym od Finlandji aż do Grecji. Nie nadaremno odbył nowomianowany Minister Spraw Zagranicznych podróż po Bałkanie, podczas której zostały zapoczątkowane z Turcją, aljantem Rosji, rokowania o zawarcie paktu o nieagresji. Wzmocnioną akcję Polski w „Międzyeuropie" potwierdzają notatki, które ukazały się w prasie polskiej i czeskiej o współpracy polsko-czeskiej pod względem politycznym i gospodarczym; wysuwa się na pierwszy plan liczne wspólnoty obu krajów i dawno zapoczątkowane dążenia stworzenia z Gdyni wspólnego portu. To ostatnie mogłoby uwieńczyć próby polskie uzyskaniem nowego sprzymierzeńca, tembardziej, że w stosunkach polsko-rumuńskich nastąpiło pewne ochłodzenie. Skoro tylko Polska to ostatnie pomyślnie załatwi, możemy — twierdzi autor — liczyć się z wzmocnioną aktywnością w kierunku innych dążeń polskiej polityki zagranicznej: z walką o Bałtyk. Jako początek tej walki nazywa autor nowe zarządzenie w sprawie wprowadzenia złotego na kolejach gdańskich i stanowiska Polski w sprawach celnych polsko-gdańskich(?). Według słów autora rozpoczęto walkę o osiągnięcie hegemonji w „Międzyeuropie" i na innym froncie, mianowicie na Litwie, gdzie znajduje się dość silna grupa pod przewodnictwem Galvanauskas a z siedzibą w Kłajpedzie, pracująca w kierunku stworzenia przeciwieństwa między portami Królewca i Kłajpedy, by temsamem doprowadzić do zmiany litewskiej polityki gospodarczej i porozumienia z Polską.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT — 9.XII.

Młodzież polska na uniwersytecie michigańskim w Ann Arbor coraz to większe objawia uświadomienie narodowe. Kiedy po złośliwych upadłościach prywatnych bankierów zaprzepaszczone zostały fundusze na katedrę języka polskiego w Ann Arbor, zdawało się, że sprawa polskości w tej najwyższej uczelni michigańskiej poniosła na długi czas klęskę. Na szczęście tam, gdzie starsi zawiedli, nie zawiodła młodzież. Zorganizowana w klub polski, nie upada na duchu, własnemi siłami stara się o utrzymanie wykładów języka polskiego i wszystko na to wskazuje, że wykłady te prędzej czy później zyskają prawo obywatelstwa na stałe i na zasadach takich samych, na jakich oparte są inne katedry uniwersyteckie. Tylko trzeba tej młodzieży udzielić poparcia, dodać ducha ze strony starszych obywateli Polonji naszej w Detroit i okolicy.

Jak to Było z Długami Amerykańskich Stanów.

Ciekawy rachunek sumienia na szpaltach miesięcznika "Foreign Affaires."

(Nowy Świat w Nowym Yorku).

Na marginesie obecnej kontrowersji w sprawie długów europejskich, warto zanotować fakt, że i Stany Zjednoczone, broniące zasady bezwarunkowego dotrzymywania umów dłużniczych nie tylko nie obserwowały tak ściśle terminów płatności długów, ale niekiedy wcale ich nie płaciły.

Oto zestawienie grzechów dłużniczych Ameryki, według rachunku sumienia ułożonego dla niej przez "Foreign Affairs":

Stan Florida zaciągnął pożyczkę obligacyjną $8,000,000 na budowę dróg żelaznych w roku 1834 i 1839. Referendum odmówiło jej zapłacenia.

Stan Mississippi — Pożyczka obligacyjna $2,000,000 z r. 1831-1833, oraz $5,000,000 z r. 1838 na pomoc dla plantatorów. W r. 1852 pożyczki te zostały skreślone przez referendum, chociaż sąd najwyższy uznał ich niezaprzeczoną ważność. W r. 1875 odmowa zapłaty została nawet wymieniona w prawach konstytucji stanów.

Stan Alabama — Pożyczka obligacyjna $18,000,000, zaciągnięta po wojnie cywilnej na odbudowę kolei żelaznych. W roku 1876 odmówiono zapłaty tej pożyczki w wysokości $15,000,000.

Stan Arkansas odmówił zapłaty pożyczek zaciągniętych za pośrednictwem banku konstytucyjnego stanów.

Stan Georgia odmówił zapłaty pożyczki zaciągniętej po wojnie cywilnej na odbudowę dróg żelaznych, w wysokości $13,000,000.

Stan Louisiana — Dług wynosił w roku 1871 okrągłą cyfrę $20,000,000. Referendum w r. 1912 odmówiło jego zwrotu.

Stan North Carolina — Pożyczki zaciągnięte po wojnie cywilnej na odbudowę kolei żelaznych, w wysokości 2 i pół miljona dolarów, nie zostały zwrócone.

Stan South Carolina — Referendum odmówiło zapłaty po życzek obligacyjnych o nieznanej dokładnie wysokości, użytych na drogi żelazne.

Ogółem niezapłacone długi Ameryki sięgają sumy $75,000,000 kapitału i $300,000,000 procentów. Poszkodowane były różne państwa europejskie, szczególnie Anglja.

Polska, a Rozbrojenie Moralne.

(Monitor w Cleveland).

Ambasador Rptej Polskiej w Washingtonie, Tytus Filipowicz, który ostatnio odwołany został ze swego stanowiska i zastąpiony będzie przez p. Stanisława Patka, dotychczasowego Posła Rptej w Moskwie, wygłosił ostatnio w Filadelfji, Pa., mowę, w której zwrócił uwagę Ameryki i świata na moralne rozbrojenie się narodów. Jest to ta sama idea, którą swego czasu podniosła Polska w Lidze Narodów przez usta ministra Zaleskiego, a polega na „zgnieceniu wszelkiej działalności osób, lub instytucyj, które pragną szerzyć nienawiść czy nietolerancję wobec innych narodów."

Zdaniem ambasadora Filipowicza, tego rodzaju polityka wewnętrzna narodów stanowi „nieodzowny element moralnego rozbrojenia się, które musi być dokonane, jeśli świat ma się pozbyć ciężarów zbrojenia, pod brzemieniem którego ugina się dzisiaj." Skoro wszystkie rządy świata potępiły wojnę jako instrument swej polityki zagranicznej, to logiczną przeto jest rzeczą, że winne również potępić politykę szerzenia nienawiści i nietolerancji wobec innych.

Warto podkreślić za ambasadorem Filipowiczem fakt ten, iż tylko w trzech krajach, a to w Polsce, Rumunji i Brazylji — prawo przewiduje karę dla tych, osób, które podniecają do wojny. A podniecanie szerokich mas do wojny, może dziać się przez szerzenie nienawiści i nietolerancji drogą prasy, radja, szkół, podręczników szkolnych, obrazów ruchomych, czy wogóle przy użyciu innych środków, które mają na oku szerzenie idei szkodliwych dla utrzymania pokoju. W sprawach tych państwo każde winno mieć zupełną ingerencję bo chodzi tu o osłonę młodego i wzrastającego pokolenia przed szerzeniem nienawiści do obcego narodu.

Amb. Filipowicz w mowie swej za przykład wskazał Polskę, w której idea redukcji zbrojeń grała już wielką rolę w 1717 roku, kiedy to Polska zredukowała wielce swą stałą armję, mimo że już wrogowie zalewali jej kraj. Polska chciała dać z siebie dobry przykład w tym kierunku. Atoli ościenni wrogowie Polski nie poszli za jej przykładem i w 60 lat później rozebrali Polskę, bo byli od niej silniejsi.

Jeśli przeto nie dojdzie w narodach do tego właśnie moralnego rozbrojenia się, jeśli wśród narodów nie zapanuje wzajemna ufność i poszanowanie, to trudno będzie mówić o wieczystym pokoju na ziemi, nawet gdyby państwa poszły za przykładem Polski z 1717 roku i zredukowały swe zbrojenia. Wdrożenie w młodzież naszą idei Ligi Narodów, czyli wzajemnego szacunku i poważania obcych narodów, przy jednoczesnem podkreślaniu idei arbitracyjnej — to zdaniem ambasadora Filipowicza, najlepszy sposób rozbrojenia świata i utrzymania pokoju.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Życiorys Adolfa Hitlera

Idąc w ślad za pismami całego świata, „Mucha" przeprowadziła własne badania, dotyczące młodych lat tego wielkiego męża. Oto rezultaty:

Już od wczesnej młodości mały Adolf zdradzał wyższe aspiracje. Kiedy ryczał w kołysce, w głosie jego było coś władczego, a kiedy robił nieporządek, można było z tego wysnuć przepowiednie, jaki nieporządek zrobi w Niemczech, po dojściu do władzy. Podrósłszy nieco, Adolf był w dalszym ciągu zadziwiającym. Robił dziury w spodniach w kształcie Hackenkreuza, zorganizował w beczce od piwa dom gry w guziki, oraz obcinając łapy żabom, wprawiał się do przyszłych rządów Rzeszy. Gdy doszedł do dwunastego roku życia, oddano go do szkoły. Tu jednak, okrutne kierownictwo nie rozumiało znakomitego dowcipu obiecującego chłopczyka, polegającego na sprzedaniu kaloszy dyrektora, oraz rzuceniu nożem w nauczyciela i ograniczyło edukację przyszłego dyktatora do klas dwuch. Kiedy, pomimo paroletniego oczekiwania, szkoła przeprosić go nie chciała, młody Adolf puścił wodze swym aspiracjom artystycznym i został malarzem pokojowym. Lecz okazało się, że i to zajęcie zbytnio hamowało jego bogatą indywidualność, zmuszając go do pracy, do której wogóle czuł wstręt wrodzony, więc rzucił ją, rzuciwszy uprzednio kubłem w łeb swemu pracodawcy.

Z kolei postanowił oddać się handlowi, sprzedając patentowany środek na odciski, oraz wieczne pióra z taką gwarancją. Kiedy jednak gwarancja zapewniała, jak się okazało, absolutną nieużywalność piór, a patentowane lekarstwo usuwało odciski, ale wraz z nogą pacjenta, policja, nieusposobiona jeszcze wówczas hitlerystycznie, zmusiła Adolfa do dłuższego odpoczynku w swoich zakładach. Po wyjściu, Adolf widząc, że małe szwindle nie opłacają się, postanowił wziąć się do wielkiego, do polityki. I tak oto zaczęła się jego karjera polityczna.

MEDIUM.

— Medjum hipnotyczne, kiedy się obudzi, to nie wie nic nigdy o niczem.

— Co mówisz? To moja Marysia jest też widać medjum, bo ile razy się w kuchni coś stłucze, ona też nie wie nic nigdy o niczem.

NIECO O NIEMCACH.

Niemcy, to dziwni ludzie... Jeśli nie czują na karku pięści monarchy, to im nawet piwo nie smakuje.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OSTATNIA GRA.

(Ciąg dalszy.)

Parte ciężarem masy, miażdżone ciosem kolb, pchane na wskroś błyszczącym wieńcem przeważających bagnetów, odstąpiły krok, dwa, cztery, dziesięć, dwadzieścia! — lecz piersią w pierś, oko w oko, pchając stal w brzuch przeciwnika, dzierżąc jego gardziel w dygocących dłoniach, dysząc furją wyższą, bo furją świadomą, zlewając krwią każdą piędź ziemi, pień każdego drzewa i pręt suchy połamanych krzaków. Lecz przeklęta, ślepa masa pchała ciegle naprzód samym swym ciężarem. Szły jej na pomoc nowe bataljony, ryczały, wyły i śpiewały pijane poza jej plecami, gorącym oddechem wstrzymywały odwrót, brały się już jak wściekłe brytany, pewne zwycięstwa i łupu, a nigdy przecież niesyte.

Łamała się nieszczęsna linja ginących we krwi strzelców. Smierć, której zabić nie mogli, porwała na strzępy jednolity dotąd mur żołnierskich piersi. Pokryła się ziemia trupami i rannemi. Moskale ruszyli dalej!

Lecz wtedy, stary, spokojny Żymirski ruszył z miejsca nietknięty pułk siódmy. Runęli naprzód, jak wściekła lwica, gdy piersią własną broni swe potomstwo, — ogarnęli sobą i obronili wymęczonych strzelców, — i bez krzyku, bez wycia, bez głosu — jak żelazny taran uderzyli w masę. Zachwiała się i zdrętwiała pod tem uderzeniem. Zakołysała się! Zachwiała! Oblała się gwałtownie świeżą krwi falą — odskoczyła — tracąc jeńców — płacąc za chwilę ułudną zwycięstwa setkami trupów i rannych. Zepchnięta nazad, na brzeg Olszyny, zwalona w rów, wyjąc wściekle, podała tył gwałtownie! Biła w nią triumfalnie rozszalała nasza artylerja, ścigały i raziły w plecy szybkie, gorączkowe salwy zwycięskich siódmaków, — aż wreszcie skryła ją zbawcza gęstych dymów fala, i w obronie jej lawę pocisków słać znowu zaczęła wraża artylerja.

— Zwycięstwo! — wrzasnął Żarski, rozpalonemi oczyma godząc w oczy wodza. — Panie generale, mam donieść do kwatery?!

— Zaczekajno momencik! Prędkobyś chciał zwyciężać! Toć przecie dopiero początek. Ale chwali się twój zacny zapał, i do serca mi przypadło twoje zacne męstwo.

— Dziękuję, panie generale. Jakie będą rozkazy?

— Obserwuj mi tu wszystko i donieść w odpowiedniej chwili. Będę przy bocznej prawej baterji.

— Podług rozkazu, panie generale!

Jakoż nie długo na ciąg dalszy czekał rozpalony Żarski. W niedoświadczeniu swem osądził, że nieprzyjaciel jest unieruchomiony na kilka godzin przynajmniej, i że jego cudowne marzenie o zwycięstwie już się teraz iści! A oto nie powrócił mu jeszcze oddech normalny i bicie serca spokojne i pewne, gdy nagle nieprzyjaciel usilił w sposób zgoła niespodziewany swój ogień działowy, wymierzony głównie na boki Olszynki, a w dymach ukazała się znowu idąca zwarcie masa. Parła teraz naprzód szybko i zdecydowanie, bez krzyków i bez śpiewów. Nastał na jedno mgnienie moment nadzwyczajny: prócz huku dział i trzasku salw karabinowych nie było słychać żadnego ludzkiego głosu. Zmieniły się żywe masy w sapiącą, krwawą maszynę. Zderzyły się ze skupioną, najokropniejszą wściekłością, z dyszącą ohydnie, straszną żądzą mordu, z nienawiścią, która zgasnąć mogła jedynie w potokach krwi! I znowu w pierwszym momencie przeważyła masa. Siódmy pułk odstępował krok za krokiem, mocował się w najwyższem wysileniu, — walił w przeciwnika rytmicznym miotem bagnetów i mazurskim młynkiem kolb. Walczono teraz na miękkiej podścieli trupów i na żywej jeszcze podścieli konających rannych. Groźna purpura buchającej krwi zalała oczy wszystkich. Trzask łamanych, deptanych głów i kości, — zwierzęce wycie rannych, charkot i rzężenie duszonych i konających — żywe, czerwone piekło w przeciągu kilku sekund przemieniło ludzi. Zatracili nagle błogosławiony instynkt życia — poznali wszechwładny, obłędny instynkt śmierci. Moskale mordowali, aby wypełnić rozkaz, i by nie zginąć, — Polacy mordowali, aby przeć naprzód, aby wymordować jak najwięcej, aby piorunowym czynem zwyciężyć przeważającą liczbę.

Przetoczyła się znowu walka prawie w samo centrum Olszynki. Dyszące milczenie atakujących pękło nagle, jak raca, wrzaskiem nowego triumfu. Rozjuszeni, jak i przedtem znowu z tyłu parci, naparli sami tak potężnie, że siódmy się zachwiał i nawet odskoczył.

Ale to było tylko jedno mgnienie.

Puł drugi strzelców, zebrał się już i odżył, a jednocześnie wkraczył do olszyny świeży i świetny pułk trzeci piechoty. Sprawnie i strojnie — jak na popisowych, spokojnych manewrach — wsparli odstępujących, zrośli się z nimi w jedno, krzepkie ciało, i zmierzywszy wroga tysiącami spojrzeń gdyby jednem, palącem spojrzeniem, — porwali się wprzód jakby skokiem, potężnym ruchem, wieszczącym zwycięstwo. Zawrzała na nowo szalona furja bojowa. Zabrakło walczącym nietylko tchu, ale formalnie i miejsca. Kto chciał tu zostać musiał zginąć, albo musiał zwyciężyć. Walczono wręcz, pierś o pierś, wyjąc wśród huku dział, i ginąc z klątwą na ustach. Potroiły się wtedy siły rozwścieczonego, polskiego żołnierza. Bił bagnetem i kolbą, — walił pięścią, — szarpał pazurami, — gryzł, deptał i szedł naprzód, albo padał trupem. Parł się jak orkan przez chmurę nieprzyjaciół, darł się przez masę jak czerwony piorun, — i tracąc dech, siłę serca i władzę palącą oczu przeparł wreszcie na brzegi Olszynki, przewalił się po trupach i żywych na drugą stronę rowu, — i jak mściwy płomień runął za wrogiem w pole. Wrzask uciekających odbił się o lasy. Wspaniały okrzyk zwycięzców uderzył aż pod niebo.

„Oto dziś dzień krwi i chwały."...

....

Zwycięstwo! Tchu! Zwycięstwo! Dwadzieścia bataljonów wroga pierzchło w panice i w trwodze przed bagnetami naszych dziewięciu!

„Oto dziś dzień krwi i chwały"...

Zwycięstwo! Tchu! Zwycięstwo!!

....

Z kartą — raportem Żymirskiego gnał Żarski, jak szalony, szosą do Chłopickiego. Bezmierna, niedoznana dotąd nigdy radość w płomień przemieniła serce — namiętna furja boju gorzała jeszcze w jego oczach, — a nieopisany entuzjazm marzenia zczerniałą w walce twarz przesycił słonecznym blaskiem.

...Spiewała myśl... nie myśl... śpiewała nasycona duma, zaspokojona hardość, i cudowna, niepojęta rzeczywistość spełnionego snu!

Teraz przecież nastąpi uderzenie! Piorun z ręki wodza, który się obudził, który wstał jak lew! Runą na te ciemne lasy, hukiem bitwy rozpędzą senną, leśną ciszę, przepędzą wroga, i cały kraj, wszystek lud postawią na nogi! Jak żelazne rzymskie legjony pójdą za Bug, — za Brześć, — za Białystok, — na Litwę!...

A potem... choćby już zginąć... choćby już zginąć... spojrzawszy przedtem w prześliczne, dobre oczy... zaznawszy pieszczoty maleńkich białych rąk..

O. Boże! Przecież to tak niedaleko!...

O, Boże! Przecież to jest możliwe... w pościgu... choćby jutro...

....

Zwycięstwo! Tchu! Zwycięstwo!

....

— Pan generał Chłopicki?!

— Tu! Pierwsze drzwi z korytarza, na prawo!

Wpadł tam bez meldowania — w plamach krwi na płaszczu, — z czarną twarzą, z żarem słów na popękanych wargach, i z łuną furji w oczach. Wyciągnąć szary raport, sprężył się:

— Panie generale!

Rozciął wtedy sobą i tym swoim głosem wrzawę wielu głosów, i jakby rozkazem skupił w zwarte koło rozproszoną świtę dowódców. Błyski zdumienia na pobladłych twarzach, źrąca, nieuhamowana ciekawość w tych niepewnych oczach!

— Z Olszynki czy od Krukowieckiego?!

— Czyj raport?!

— Mów pan!

— Gadajże waćpan, do stu bataljonów!

Hardy wtedy uśmiech spłynął na ustach Żarskiego. Dyszał ciężko, chwiał się ze zmęczenia. Wichura radości rwała w jego głosie:

— Panie generale!

— Mów pan, — machnął ręką Chłopicki! — Cicho! Mów prędzej!

— Pan generał Żymirski donosi — głos jednak chrypiał i grzązł w zmęczonej piersi — o atakach wielce... przeważającej... masy... Dybicza! Ogółem odparto trzy ataki... W ostatnim wróg wdarł się do samego środka Olszynki! Moment był groźny, decydujący, straszny, panowie generałowie! — głos jego pełniał, przedzierał się jak dzwon przez tuczę, aż zabrzmiał dźwiękiem triumfu. — Puł drugi strzelców, pułki trzeci i siódmy piechoty w zgodnym porywie, frontowem uderzeniem, idąc jak lwy, rozgromił nieprzyjaciela, wygnał precz, za rowy, na pole, dalej, bijąc w dziewięć bataljonów dwadzieścia Dybicza. Żołnierz, porwany zwycięstwem, prze jak lawina! Wróg pierzchał w panice, dając jeńców, rzucając broń!!! Ten żołnierz zwycięży, panie generale!

Pękł nagle głosów gwar, uderzył dźwiękiem w szyby. Rzucono się ku Żarskiemu. Lecz nim zamknęło się koło, nim otoczył go wieńcem rozpalonych, rozszerzonych oczu, porucznik usłyszał niewyraźny szept Chłopickiego:

— Pierwsza karta... wygrana!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uświadamianie Opinji Amerykańskiej o Polsce.

Referat ks. T. Ligmana, C. R., wygłoszony na zjeździe wydawców pism polskich.

"Proszono mnie o wygłoszenie referatu na temat, jak przeciwdziałać propagandzie antypolskiej w St. Zjedn. Zaproszenie przyjąłem, aczkolwiek wiedziałem, że podejmuję się zadania bardzo trudnego. Trudność wypływa z charakteru samego zadania, mianowicie politycznego. Wiemy przecież, że istota i cel propagandy antypolskiej są polityczne, a polityka jest mechanizmem niezmiernie skomplikowanym i stąd właśnie wynika wielka trudność w przeciwdziałaniu propagandzie antypolskiej.

"O polityce mówimy, że niema takiej nauki, bezpośrednio lub pośrednio tyczącej się człowieka, którąby się ona nie posługiwała. Gdy mówimy o potrzebie przeciwdziałania propagandzie antypolskiej, to także nie powinno być nauki, którąbyśmy się mieli nie posługiwać dla osiągnięcia celu. Wszystkie nauki służą człowiekowi i wszystkiemi winien się on posługiwać.

"W zwalczaniu wrogiej Polsce propagandy musimy się opierać nietylko na wskazaniach ścisłej nauki, ale **także kierować się warunkami czasu i miejsca tudzież przeróżnemi okolicznościami, których nie sposób przewidzieć, a od których zależy, czy pewna zasada, naukowo może najsłuszniejsza, jest w danym wypadku możliwą do zastosowania, a także, czy w skutkach swoich okaże się ona pożyteczną, lub szkodliwą.** Żeby zwalczać skutecznie antypolską propagandę, musimy okazać nietylko wysoce wyszkolony zmysł orjentacyjny, ale także przenikliwość i zręczność w działaniu. Dlatego w mojem przekonaniu akcją powinni kierować ludzie wyjątkowo uzdolnieni a w najgorszym razie należycie przygotowani i doświadczeni, w przeciwnym razie więcej możemy wyrządzić sobie szkód niż przynieść korzyści.

Antypolska propaganda niemiecka.

"Mówiąc o propagandzie wrogiej Polsce, mamy na myśli głównie artykuły i wiadomości telegraficzne w codziennej prasie amerykańskiej, niekiedy w czasopismach perjodycznych, przyczem rzucają się nam w oczy prawie wyłącznie artykuły propagandy niemieckiej, rozpowszechniane już to przez samych Niemców, już to przez ludzi im oddanych lub obałamuconych. Ale to tylko jeden odcinek, na którym ta propaganda się rozwija; poza nim są inne odcinki nie mniej ważne, na których odbywa się ta sama akcja i, śmiem dowodzić, posiadająca większy wpływ, bo wpływ intelektualny. Te ostatnie odcinki propagandy niemieckiej mniej się nam rzucają w oczy, lecz w gruncie rzeczy wyrządzają Polsce i Polakom krzywdę daleko większą, jak prasa codzienna.

"Propaganda niemiecka przeciw Polsce odnosi bardzo poważne sukcesy w amerykańskich sferach kupieckich, bankowych, przemysłowych i w sferach zawodów wyzwolonych. Niemcy sięgają tam nie przez prasę codzienną, lecz zapomocą wydawnictw specjalnych, fachowych, tudzież zapomocą osobistego kontaktu z Amerykanami wpływowemi. W tym celu starają się, aby amerykańskie zrzeszenia zapraszały rzeczoznawców niemieckich na swoje konwencje krajowe kupców, przemysłowców, bankierów, chemików, inżynierów i t. p. W zamian za to Niemcy zapraszają Amerykanów do siebie na takie gościnne występy, albo też najpierw zaproszą Amerykanina i tam, u siebie, dadzą mu do zrozumienia, iż radzi będą wielce, gdy im się Amerykanin odwdzięczy. I wywdzięcza się drogą zapraszania Niemców dla... robienia tu propagandy.

"Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż rzadko przybywają tu robić propagandę niemiecką ministrowie i rządowi dygnitarze z Berlina. Ogromną większość stanowią obywatele cywilni, lecz ludzie o głośnych nazwiskach w nauce lub w życiu gospodarczem. Ci ludzie wygłaszają tu odczyty w amerykańskich kołach fachowych, zaś rząd niemiecki zbiera owoce tej pracy. On nią nawet może kierować, wyjazd i odczyt inspirować i wszystko systematycznie wykorzystywać do swoich celów politycznych.

Nasza opieszałość i niezrozumienie.

"Inaczej się dzieje wśród nas, a raczej nic podobnego się nie dzieje. Fachowcy polscy, jak wybitni bankierzy, kupcy, przemysłowcy, inżynierowie, chemicy i uczeni nie przybywają tu z Polski i nie wygłaszają odczytów wobec fachowców amerykańskich. Nie spotykamy także w amerykańskich pismach specjalnych artykułów, podpisanych głośniemi nazwiskami polskiemi, jak to robi się ze strony Niemców.

"Nie robię wymówki braciom naszym za morzem, jednak nie mogę się oprzeć przekonaniu, że dziwny tam brak inicjatywy prywatnej w odniesieniu do terenu St. Zjednoczonych. Np. dużo się mówi o potrzebie stosunków handlowych amerykańsko-polskich, ale oprócz zachęty ze strony panów konsulów, oprócz poszukiwaczy przygód w Ameryce, w porównaniu z Niemcami, kupcy w Polsce zdają się kompletnie nie dbać o St. Zjednoczone, a to odcinek propagandy bardzo ważny. Zdaje mi się, że to samo można powiedzieć o innych zawodach w Polsce, nie wyłączając świata naukowego. Wychodząc z założenia, że amerykańska kultura jest młodą, polscy uczeni zdają się ją ignorować. To także pozbawia nas sposobu walki z wrogą Polsce propagandą.

"Czy oficjalna inicjatywa rządowa rozporządza jakimś aparatem w tym względzie, to znaczy aparatem do zwalczania antypolskiej propagandy, czy aparat ten sprawnie pracuje i daje spodziewane wyniki— nie jest mi wiadomem. Sądzę, że te wyniki, jeśli nawet są, muszą być nikłe.

"Byłoby zatem rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby intelektualne sfery w Polsce okazały większe zainteresowanie się na terenie St. Zjednoczonych przez czynne tu występowanie pośrednie lub bezpośrednie, jak to robią Niemcy. Dalej, byłoby rzeczą pożądaną, aby rząd polski odgrywał tu rolę bodźca a nie usiłował sam robić wszystko: sprzedać towar, wygłaszać odczyty, wieść spór z uczonemi i zastanawiać się nad reakcją związków chemicznych. Jeżeli organizacje cywilne w Polsce na to się zdobyć nie mogą same, to rząd polski winien je pobudzić i dopilnować, bo co zrobią te organizacje, to wszystko rząd może zużytkować do swoich potrzeb.

"Wzmiankując o tem, nie mam zamiaru pouczać ani braci naszych za oceanem, ani rządu polskiego. Dzielę się tylko spostrzeżeniami i myślami, które się same narzucają przy okazji omawiania zagadnienia, jak przeciwdziałać antypolskiej propagandzie w St. Zjedn.

Nasza prasa i walka z propagandą antypolską.

"Pisma mogą zdziałać wiele w zwalczaniu wrogiej Polsce propagandy, ale tylko jako współczynnik w walce a nie jako jedyne narzędzie. Zasięg wpływów pism naszych jest z natury ograniczony. Ich powołanie jest uświadamiać swoich czytelników, zaopatrzyć ich w odpowiedni materjał informacyjny, aby mogli skutecznie bronić dobrego imienia Polski i jej interesów podczas rozmów w fabrykach, biurach, na zebraniach i gdziekolwiek się znajdą między Amerykanami. Ci sami czytelnicy, pouczeni należycie, mogą posyłać do prasy amerykańskiej tak zw. „głosy czytelników", czy nawet specjalne artykuły. Wszystko to może zdziałać nasza prasa, nasze pisma polskie, których pod tym względem nikt i nic zastąpić nie może.

„W razach wyjątkowych pisma nasze mogą i powinny podawać artykuły w języku angielskim ale wtedy tylko, gdy te artykuły są przeznaczone dla pewnej grupy Amerykanów. Żeby usprawiedliwić drukowanie takich artykułów w języku angielskim i żeby mogły one odnieść jakikolwiek skutek, powinny być przesłane tym, pod adresem których były pisane. Jeżeli nie mają być rozsyłane, to lepiej ich nie drukować.

Potrzeba „sztabu", potrzeba ręki kierowniczej.

„Ale żeby prasa nasza mogła spełnić należycie swoje zadanie w zwalczaniu, względnie w przeciwdziałaniu wrogiej Polsce propagandy, trzeba, żeby się ktoś specjalnie tą akcją zajął, żeby nią kierował. Akcja taka powinna być skoordynowana. Sądzę, że panowie przedstawiciele Polski są najbardziej do tego powołani nietylko z uwagi na swój urząd, ale i przedewszystkiem z uwagi na fakt, że są najlepiej obeznani z istotą sprawy. Oni są w stanie dostarczyć pismom odpowiedniego materjału, gdyż lepiej, jak kto inny wiedzą, co i jak należy uczynić, jakich środków i sposobów użyć w danych warunkach i z danymi ludźmi.

„Przypominam jednak, że prasa nasza to zaledwie jeden drobny odcinek na wielkim froncie, na którym winno się zmobilizować wszystkie siły pod wodzą sztabu, albowiem propaganda niemiecka odbywa się na całym froncie.

Zjednajmy Polsce przyjaciół.

„Na zakończenie wreszcie pozwalam sobie zwrócić uwagę na szczegół niezmiernej wagi nietylko w przeciwdziałaniu antypolskiej propagandzie, ale w zjednywaniu Polsce przyjaciół w Ameryce. Mam na myśli osobisty kontakt z wpływowymi Amerykanami. Winniśmy się o ten kontakt starać, pielęgnować go i zachęcać do niego członków sztabu redakcyjnego. Przy pomocy pism swoich winniśmy zachęcać czytelników, aby, kto z nich może, także starał się nawiązywać ten kontakt. Wartość kontaktu osobistego polega na tem, że w bardzo licznych wypadkach zdolny jest on zastąpić najwymowniejsze argumenty. Jestem głęboko przekonany, że większość niechęci do Polaków pochodzi właśnie z braku takiego kontaktu. Dziennikarze i pisarze amerykańscy traktują nas jak obcych, jak ludzi z innego kraju, aczkolwiek z nimi razem mieszkamy i pracujemy. Pochodzi to niezawodnie stąd, że się do nich nie zbliżamy. Powiadam, że my się nie zbliżamy a nie oni do nas, gdyż wciąż jeszcze my ich potrzebujemy więcej, jak oni nas.

„Moje uwagi o kontakcie osobistym nie powinny się ograniczyć do nas wydawców. Sądzę, że może je przyjąć każdy, byleby umiał, chciał i byleby stać go było na to."

Roosevelt Płaci Kampanijne Długi Wdzięczności.

New York, 19 grudnia. — F. D. Roosevelt przybył w piątek do New Yorku, aby podziękować osobiście tym, którzy pomogli mu zdobyć prezydenturę Stanów Zjednoczonych.

Pan Roosevelt i jego małżonka byli gospodarzami na obiedzie i balu, na których Prezydent-elekt chwalił około 500 mężczyzn i kobiet za ich lojalność i pracowitość na rzecz jego kandydatury podczas kampanji.



Podczas Tłumienia Pożaru w Składach Swift & Co.



Spora liczba strażaków została zaczadzona częściowo dymem podczas gaszenia pożaru w składach Swift & Company. Scena przedstawia jednego z uratowanych strażaków i akcję ratowniczą.

Po Zjeździe Wydawców Pism Polskich w Chicago.

W dniach 10 i 11-go grudnia, 1932 roku, w sali hotelu Sherman w Chicago, — odbył się Zjazd Wydawców Pism Polskich z całych Stanów Zjednoczonych. Zjazd zwołany został przez cenzora Z. N. P., p. F. X. Świetlika, w porozumieniu ze Stow. Polskich Wydawców, a to celem założenia ogólnego stowarzyszenia, które ustaliłoby program prac stycznych na gruncie amerykańskim oraz przyjęłoby pewne postanowienia co do metod byznesowych. W zjeździe wzięły udział następujące pisma przez swych przedstawicieli:

Dziennik Związkowy — cenzor Świetlik, redaktor Piątkiewicz i sekr. Szczerbowski.

Dziennik Zjednoczenia—prezes J. J. Olejniczak, redaktor Barć i sekr. Przybyliński.

Dziennik Chicagoski — ks. T. Ligman i redaktor Przydatek.

Nowiny Polskie — zarządca p. Brukwicki.

Rekord Codzienny — prezes J. Wedda i redaktor Soyda.

Kurjer Narodowy — prezes Brykczyński i zarządczyni pani Zytkiewicz.

Monitor — redaktor Przyprawa w imieniu wydawcy p. Nowaka.

Pan P. Kurdziel, wydawca Wiadomości Codziennych, p. A. Ruszkiewicz, wydawca Dziennika dla Wszystkich i C. Dziadulewicz, wydawca Kurjera Polskiego, przedstawiali nietylko własne wydawnictwa, ale i Stow. Polskich Wydawców zorganizowane trzy lata temu.

Obradom przewodniczył cenzor Świetlik, a pióro sekretarza prowadził prezes Olejniczak. Obrady były rzeczowe i zdążające do celu, ostatecznym zaś ich rezultatem było powołanie do życia stowarzyszenia i założenia nowej organizacji p. n. Stow. Polskich Pism w Ameryce, po angielsku: The Associated Polish Newspapers of America.

Do nowego stowarzyszenia zgłosiło się 14 polskich wydawnictw naszych polskich dzienników, których przedstawiciele wybrali następujący zarząd,

F. X. Świetlik, prezes; Paweł Kurdziel, Jan J. Olejniczak, wice-prezesi; Cz. Dziadulewicz, sekretarz; ks. Tadeusz Ligman, C. R., skarbnik; dyrektorzy J. Wedda, J. Brukwicki i F. Januszewski.

Podczas zjazdu następujący panowie wygłosili swe referaty: cenzor Świetlik, na temat punktów stycznych wszystkich polskich wydawnictw; konsul dr. T. Zbyszewski, na tle obowiązków wielkich polskiej prasy; prezes Olejniczak na temat stanowiska prasy polskiej do kandydatów politycznych; ks. Tadeusz Ligman na temat propagandy antypolskiej i jak jej przeciwdziałać; konsul R. Rathaus, na temat wycieczki wydawców i dziennikarzy polskich do Polski; Cz. Dziadulewicz na temat stosunków pracowników drukarskich i ich stosunku do wydawnictw polskich.

Rezultatem wyczerpujących obrad były powzięte pewne postanowienia i przyjęty zarys konstytucji, która będzie głównym tematem następnego zjazdu wydawców. Zjazd ten według zapadłej uchwały, odbędzie się w New Yorku w niedalekiej przyszłości.

Do członkostwa w nowej organizacji może przystąpić każde dzienne wydawnictwo za zgodą większości członków. Celem stowarzyszenia jest połączenie, skoordynowanie i wykorzystanie wspólnych spostrzeżeń, doświadczeń, zdolności, sił i zasobów dla wzmożenia wydatności i poczytności pism stowarzyszonych.

Środkami do dopięcia celu są: Wzajemne poszanowanie i doskonalenie polskich wydawnictw przy zatrzymaniu własnych przekonań, utrzymanie wspólnego biura, wymiana wzajemnych informacji pomiędzy wychodźtwem a Polską, wymiana wzajemna artykułów naukowych i matryc i stworzenia wspólnej agencji prasowej.

Postanowieniem odbycia wycieczki dziennikarzy i wydawców do Polski dna 6-go lipca, 1933 roku, zakończono pamiętny zjazd, podczas którego serdeczne przyjęcia na cześć stowarzyszonych wydali: Konsul Generalny dr. T. Zbyszewski, Związek Narodowy Polski, Zw Polek i Zjednoczenie P. R. K.

F. X. Świetlik, przew.
J. J. Olejniczak, sekr. zj.

Gorąco.

Bronisław Huberman. Koncert skrzypcowy.

W jednym z rzędów siedzą dwaj utalentowani muzycy: — skrzypek i pianista. W pewnej chwili, podczas zupełnej ciszy, podnosi się skrzypek i cicho szepcze

— Chodźmy stąd: jest bardzo gorąco.

— Dla pianistów nie — odpowiada jego towarzysz.

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek 19 grudnia, 1892.

Królowa Anglji zezwoliła na wysłanie na wystawę do Chicago najstarszej mapy Ameryki, sporządzonej przez Leonarda de Vinci.

Wczoraj bawili w Chicago prezes Zjedn. Pol. Rz. Kat., p. op. B. S. J. Kromka z Detroit, wiceprezes P. Banasiewicz z Grand Rapids, Mich. i sekretarz p. Straszyński z Milwaukee. Razem z kasjerem p. Fr. Wleklińskim i innymi członkami zarządu tu zamieszkałymi, sz. przedstawiciele zarządu Zjedn., odbyli naradę w sprawach tegoż.

N. Janinga kazał w tych dniach aresztować Józefa Podolskiego za to, że ten ostatni wyrwał i wywlókł płot, którym Janinga otoczył swe loty, aby do nich nie dopuszczać krów Podolskiego. Podolski został stawiony pod sąd kryminalny pod kaucją $200 przez sędziego Fostera.

Wczoraj o godzinie 4tej po południu odbyło się przedroczne posiedzenie Organizacji Patrjotycznej Polskiej pod opieką Królowej Korony Polskiej na którem obrano zarząd na rok następujący. Sprawozdanie urzędowe z tego posiedzenia przyrzekł nam sekretarz nadesłać do jutrzejszego numeru „Dziennika."

Ogłoszenie: Niedawno przybył z Warszawy STARSZY FELCZER 28 lat praktykując w Szpitalach Warszawskich, Cywilnych i Wojennych posiadający patenta, udziela pomocy jako to: stawia bańki (szrypy) i pijawki, szczepi ospę, opatruje rany, pomaga na ból zębów i inne cierpienia, 54 Cornelia Str. Barber Shop, drugi dom od ulicy Noble.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ZMIANA DIETY.

Mądrość natury widzimy w zmianie sezonów, dzięki którym ludzkość wogóle może korzystać z kompletnych prawie zmian potraw. Prawdopodobnie więcej bólów żołądka przypisać można spożywaniu przez dłuższy czas tych samych potraw, niż którejkolwiek innej przyczynie. Żołądek bowiem buntuje się przeciwko jednostajności. Przy wielkiej rozmaitości potraw, łatwych do nabycia w każdym sezonie, każdy ma sposobność do tego, by zapewnić sobie urozmaicone potrawy każdego niemal dnia. Ale, niestety, wielu jest takich, którzy z tego nie korzystają. Osoba, która stara się o urozmaicenie diety i korzysta z nowych potraw w każdym sezonie, zwykle cieszy się dobrem zdrowiem, jeżeli nie popełnia innych błędów.

Wszyscy np, wiemy o tem, że z nadejściem jesieni czujemy się o wiele wygodniej w zarzutce, a gdy zima nadejdzie to palto jest jeszcze więcej wygodne. W lecie, kiedy możemy się obejść zupełnie wygodnie bez cięższej odzieży, powinna nam wystarczyć również skromniejsza dieta. Ale gdy jesień nadejdzie, a zwłaszcza gdy mroźne podmuchy wiatru zimowego zaczynają nam dokuczać, nasze organizmy domagają się silniejszego pożywienia, nasze apetyty wzrastają i nasze żołądki domagają się cięższych potraw.

W porze jesiennej i zimowej lepiej nam smakują różne potrawy mięsne, zupy i inne gorące potrawy. Mając pod ręką wielką rozmaitość świeżych jarzyn i owoców i obrotna gospodyni domu jest w możności przygotować różne dania z jarzyn w kombinacji z mięsem, rybami, lub jajami. Dodając jeszcze do tego liściaste jarzyny, każda rodzina może mieć zapewnioną rozmaitość diety każdego dnia.

Znów pragniemy zwrócić uwagę na wartość tańszych kawałków mięsa, gdyż można z nich przyrządzić wielką różnorodność smacznych i pożywnych potraw. Ugotowane, lub upieczone razem z jarzynami zatrzymują wszelkie naturalne soki. Im prędzej zaczniemy wszyscy w ten sposób przygotowywać nasze potrawy i spożywać je, tem prędzej polepszymy ogólny stan całego narodu.

Pudingi podane z mlekiem, lub śmietaną, są doskonałym deserem zwłaszcza w porze jesiennej i zimowej. W rzeczywistości jarzyny z mlekiem lub śmietaną, są podwójnie pożywne. Ser w różnej jego formie bardzo często jest wielce pożywną potrawą, zaniedbywaną i lekceważoną przez wiele osób. Należałoby z niej korzystać jak najczęściej. Niema też nic zdrowotniejszego jak dodatkowe spożycie po obiedzie, lub po kolacji, odpowiedniej małej ilości sera miękkiego, znanego jako cottage cheese. Ale najważniejszą rzeczą jest dołączenie do dziennej diety przynajmniej jednej kwarty mleka, gdyż mleko jest prawdopodobnie najlepszem źródłem najważniejszych minerałów, koniecznych do utrzymania naszego zdrowia. Wobec tego zastosujcie się do sezonowej diety. Żołądek z pewnością będzie z tego zadowolony.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York.

Starsi i Młodsi Radzili Nad Urządzeniem Balu.

Do Kasy Stow. Opieki Społ. Wpłynęło $330.

W hotelu Congress odbyło się we czwartek wieczorem posiedzenie Polskiego Stowarzyszenia Opieki Społecznej, przy licznym współudziale członków Ligi Młodszej, na którem poszczególne komitety balu dobroczynnego, jaki odbędzie się dn. 11-go stycznia w Congress hotelu, zdały swe sprawozdania.

Prezes stowarzysznia, mec. Juljusz Śmietanka, przemawiając do zebranych, zaznaczył między innemi, że "tak liczny współudział członków jest najlepszym dowodem, że doroczna impreza będzie wielkim sukcesem, ponieważ zapewnia to szczere zainteresowanie się sprawą balu."

Jak należy oczekiwać, bal na dobroczynność w Congress hotelu będzie wspaniałą imprezą i pod wielu względami różnić się będzie zasadniczo od poprzednich. Bufet, program artystyczny, rozmaite niespodzianki, wróżki, będą inowacją wśród rutynowej formalności dotychczasowych balów.

$100 od p. Molińskiej z Kalifornji.

Dla tych, którzy szczerze i z oddaniem się pracują w stowarzyszeniu opieki społecznej, — wielką radością było, gdy przewodnicząca, p. Cherpeck, podała do wiadomości o otrzymaniu od Ligi Młodszej czeku na $200, oraz czeku na $100 od p. Jadwigi Molińskiej z Kalifornji, a także czeku od pani Dewey na $20, i od Oddziału Pań przy Tow. Chicago $10. Razem $330 wpłynęło do kasy Stowarzyszenia na czwartkowem zebraniu.

Pewnego razu grano przed Beethovenem utwór Bacha i ktoś zapytał mistrza o ocenę dzieła.

— To nie strumyk (Bach), to morze! — odpowiedział Beethoven.

NOW YOU KNOW - - - - By R. J. Scott



Copyright, 1932, by Central Press Association, Inc. 12-19



AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI WASHINGTONA, PUŁASKIEGO I KOŚCIUSZKI.

Interesujące mowy wygłoszą: ks. B. Czajkowski, konsul Lipaczyński, J. Spiker, Jan Olejniczak, A. Maciejewski, B. J. Kozłowski i inni.

Już w najbliższą środę, dnia 21-go grudnia Polonja cicerowska wybiera się licznie do sali Hawthorne Community House, przy 52-ej ave. i 29 Place, gdzie urządzona zostanie akademja żałobna ku czci pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych Jerzego Washingtona, oraz dwóch naszych bohaterów gen. Kazimierza Pułaskiego i gen. Tadeusza Kościuszki.

Uroczystość ta będzie jedną z najokazalszych w tem miasteczku. Nie dziw, że wybierają się nań nie tylko rodacy z Hawthorne i Grant Works, ale również z innych polskich dzielnic z Chicago.

Komitet składający się z energicznych członków, z prezesem Kółka p. Zientym na czele, przygotował program, z którego wszyscy będą zadowoleni.

Przemówienia wygłoszą przedstawiciele naszych największych organizacji na wychodźtwie, oraz przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie: ks. Bronisław Czajkowski, proboszcz parafji Matki Boskiej Częstochowskiej; konsul Czesław Linda-Lipaczyński; p. Józef Spiker, skarbnik Związku Narodowego Polskiego; p. Jan Olejniczak, prezes Zjednoczenia P. R. K.; p. Antoni Maciejewski, skarbnik miasta Cicero; Leon T. Walkowicz, p. Bronisław J. Kozłowski, wiceprezes Związku Polskich Kółek Lit. Dram. w Ameryce i inni.

Program ten upiększony zostanie występem Harcerzy i harcerek, z Gminy 55tej Z. N. P.; znanym i popularnym odziałem trębaczy i doboszy Posterunku im. Woodrowa Wilsona, nr. 22 Legjonu Polskiego Armji Amerykańskiej; występem Korpusu Pomocniczego i innych. Na program złożą się jeszcze śpiewy, deklamacje i gry solowe.

Wstęp na salę wolny dla wszystkich. Kolekt żadnych nie będzie. Komitet zaprasza na ten obchód wszystkich rodaków. Zakończmy należycie uroczystości ku czci Washingtona, Pułaskiego i Kościuszki przez liczne przybycie do sali Hawthorne Community House, na akademję której urządzeniem zajmuje się Kółko Lit. Dram. im. Jerzego Washingtona. Program rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem.

Komitet tej uroczystości stanowią: Stanisław W. Zienty, przewodniczący; Marja Staszak, Henryk Ziomek, Wanda Nowakowska i B. Andrzejewski.

Kto więc pragnie należycie uczcić pamięć tych trzech wielkich mężów, niech w przyszłą środę przybywa na tą akademję.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Przeniósł się do wieczności jeden z przykładnych i wzorowych parafjan jackowskich, ś. p. Stanisław Hoffman, zamieszkały pn. 3609 George ul., który swego czasu był jednym z założycieli polskiej spółki Bell Clothing Co. Pogrzeb odbędzie się jutro rano z domu żałoby do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.— Niech odpoczywa w pokoju.

Katarzyna Ciszewska nie żyje.

Śmierć nielitościwa zabrała do krainy wiecznej śp. Katarzynę Ciszewską, która jak niemal wszystkie nasze matrony polskie, sterana pracą, wycieńczona długą chorobą i zużona wiekiem, — powołana została przed tron Boży po skończeniu pielgrzymki ziemskiej. Pozostawiła 6 dorosłych dzieci. Córkę najstarszą poświęciła na służbę Bogu w zgromadzeniu Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu. Jest nią Siostra Marja Fidelja, przełożona szkoły parafjalnej na Jackowie. Pogrzeb odbędzie się w środę z domu żałoby pn. 2332 Colvin ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Roman historian. 4. False. Flesh of the sheep. 5. True. 6. True. 7. False. Of South Africa. 8. False. Large ape. 9. True. 10. True.

ODSTRZELIŁ ŻONIE STOPY PALĄC DO ZAJĄCA.

Herrin, Ill., 19. grudnia. — Niejaki A. Greathouse, z okolicy Carterville, odstrzelił swojej żonie stopy strzelając do zająca koło swego domu.

Lekkie Wina za Mocne Dla Komisji Kongresu.

Ale Piwo Ma Iść Pod Głosowanie.

Washington, 19 grudnia. — Atak na prohibicję krajową postąpił nieco naprzód na dwóch skrzydłach Kapitolu.

W Izbie, komisja dróg i sposobów zgłosiła bil piwny Colliera z rekomendacją natychmiastowego nadania mu formy prawa. Marszałek Garner oznajmił, że bil będzie wywołany do akcji nie później jak w poniedziałek lub wtorek. Wszystko wskazuje, że bil piwny otrzyma aprobatę Izby i zostanie odesłany do senatu jeszcze przed świętami. Ma on dać krajowi piwo o 3.2 proc. zawartości spirytusu (na wagę) a 4 procent (w objętości), a rządowi kilkaset miljonów dolarów rocznego dochodu z podatku i licencyj.

Komisja dróg i sposobów odrzuciła natomiast 14 głosami do 9 przedstawioną przez kongresmana Lea z Kalifornji propozycję legalizacji lekkich win. Członkowie bloku winnego złożyli winę za ujemny rezultat głosowania na "interesy browarniane" i zapowiedzieli, że poprowadzą dalej walkę w Izbie i senacie.

Kongr. Colliers powiedział, iż bil winny ubito, ponieważ członkowie komisji mniemali, iż procentowa zawartość spirytusu (do 14 proc.) gwałciłaby konstytucję federalną. Zwolennicy wina utrzymywali, że nie byłoby ono upajającem, ponieważ pije się je przy jedzeniu.

Równocześnie, po stronie senackiej, komisja sądownicza dodała impetu ruchowi o zniesienie 18-ej poprawki dochodząc do jednomyślnej zgody co do terminologji artykułu ochraniającego suche stany w wypadku obalenia poprawki prohibicyjnej. Proponowana rezolucja zabrania przewozu lub wwozu do jakiegokolwiek stanu do dostarczenia lub użycia tam napojów upajających zakazanych prawami stanowemi. Prezes komisji Blaine wyraził zdanie, — że rezolucja będzie wkrótce skompletowana i zgłoszona przychylnie w senacie.

CZĘŚCIOWE ZMIANY W PRZEPISACH O "REENTRY-PERMITS".

Upraszczają procedurę dowiedzenia legalności przybycia do Stanów.

Washington, 19-go grudnia. — Departament pracy ogłosił nowe przepisy zmieniające częściowo dotychczasową procedurę przy wybieraniu tak zwanych reentry permits. Zmiany w dotychczasowych regulacjach dotyczą cudzoziemców, gdy niema oficjalnych zapisów, z których by wynikało, że przybyli oni legalnie.

Cudzoziemiec, który przybył do Stanów Zjednoczonych przed 1897 rokiem może otrzymać permit po ustaleniu przez affidavit, że przybył tu w tym roku lub wcześniej i osiedlił się w Stanach Zjednoczonych na stałe i odtąd stale tu zamieszkiwał. Aplikanci tej kategorji muszą wypełniać formularz Nr. 659 dla otrzymania świadectwa legalnego przybycia.

Imigranci zgłaszający się po permity a przybyli do Stanów Zjednoczonych pomiędzy 1897 a 1906 rokiem również wypełnić muszą formularz Nr. 659 dla otrzymania świadectwa, stwierdzającego legalne ich przybycie. W razie gdy zależy im na pośpiechu i nie zdążyliby załatwić tych formalności przed wyjazdem, to mogą otrzymać reentry permits pod warunkiem, że staną do inwestygacji po powrocie do Stanów Zjednoczonych.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie uczestnikom pogrzebu najukochańszego męża mojego i ojca naszego

S. P.

ANTONIEGO POLIŃSKIEGO

A mianowicie ks. J. Ratajczakowi i ks. Edw. Golnikowi; organiście p. Skibińskiemu, za wyprowadzenie zwłok z domu do kościoła i za odprawienie Mszy św. przy głównym ołtarzu; ks. Ratajczakowi; asystentom ks. Ed. Golnikowi i A. Drewniakowi, przy bocznych ołtarzach; za ciche Msze św. ks. Meyers i ks. Starzyńskiemu; ks. Golnikowi za przemowę w kościele; Wiel. Siostrom, za udekorowanie ołtarza; chórowi za śpiew w domu i w kościele organiście p. Skibińskiemu; p. Snopek za gry na skrzypcach, oraz tym, — którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne; — panom, którzy nieśli trumnę, pogrzebowemu p. Zulińskiemu, i wogóle wszystkim, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do upiększenia tej ostatniej pielgrzymki, zasyłamy staropolskie Bóg Zapłać.

Teodora Polińska, żona; **Alicja, Loreta, Henryeta,** córki — wraz z całą rodziną. (ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza

S. P.

TERESA JOANNA KUNKA

członkini Towarzystwa Dzieci Marji, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4:40 rano, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2960 Loomis ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna Kunka, (z domu Radka), matka; **Bernard, Juljanna, Siostra M. Leonardyna,** (z zakonu Sióstr Józefinek), **Elżbieta, Wojciech, Edmund, Tomasz, Karol, Florentyna i Dorota,** bracia i siostry; **Wiktorja Kunka,** bratowa; **Antoni Błażejczak,** szwagier; **Franciszek Radka,** wujek; **Robert i Jan Kunka,** stryjowie; **Marjanna i Marjanna Kunka,** stryjenki; **Helena Wojciechowska,** ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja Kamińska. Telefon Yards 4507. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

AUGUST IRECZEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4tej po południu, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5217 School ul., do kościoła Our Lady of Grace (Ridgeway i Altgeld ul.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Ireczek (z domu Rezmer), żona; **Rajmund, Dorota i Robert,** dzieci; **Anastazy i Roman,** bracia; **Juljanna Murglin,** siostra; **Marjanna Rezmer,** teściowa; **Antoni Murglin i Tomasz Krzyżanowski,** szwagrowie; **Joanna Ireczek,** bratowa, wraz z całą rodziną. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza ś. p.

KLARA CZOP

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:35 wieczorem, przeżywszy lat 15 i 4 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1801 W. Cullerton ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tadeusz i Emilja, rodzice; **Zygmunt i Bolesław,** bracia; **Józef Czop,** dziaduś w Polsce; **Walerja Wojtaś,** babusia; **Edward, Jan, Bronisław i Piotr Wojtaś, Antoni Cichy, James De-Castris, Franciszek Smith i Rosse Cavalier,** wujowie; **Zofja Smith, Julja De- Castris, Wiktorja Cavalier i Anna Wojtaś,** ciocie; **Prakseda i Zofja Wojtaś,** wujenka; **Bronisława Kobierska,** ciocia; **Alojzy Zieliński i Magdalena Klocek,** chrzestni; **Piotr i Aniela Wojtaś,** stryj i stryjenka; **Aniela i Władysław Cichy,** kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298.

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza, ś. p.

Katarzyna Ciszewska

członkini Bractwa Różańca św. 1-ej Róży, 2-go Drzewa, w parafji św. Jana Kantego, Towarzystwa św. Cyryla i Metodego Nr. 145 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go b. m., o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2332 Colvin ulica, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Siostra M. Fidelja, (ze zgromadzenia Sióstr Nazaretanek), **Rozalja, Szczepan, Elżbieta i Józef,** dzieci; **Marja, Karolina i Monika,** synowe; **Jan Szczepański,** zięć; **Barbara Reich i Paulina Skubek,** siostry; **Jan Skubek,** szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Felix F. Gogoliński, pogrzebowy. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i ojciec nasz

S. P.

WŁADYSŁAW JÓZWIK

członek Towarzystwa św. Florjana, Grupa 408 Z. P. R. K. i Klubu Ziemi Lubelskiej, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, b. r., o godzinie 7:15 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego L. Wojtyli, p. nr. 2109 Webster ave., do kościoła Niepokalanego Serca Marji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Michalina, żona; **Florentyna i Henryk,** dzieci; **Jan Józwik,** brat; **Katarzyna Józwik,** bratowa; **Andrzej, Józef, Stanisław, Edward i Stefan Wierzchowiak,** szwagrowie; **Walerja i Marcela Wierzchowiak,** szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się L. Wojtyla, 2109 Webster ave. Telefon Brunswick 2373. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

S. P.

ANNA MAĆKOWIAK

(z domu Serwatkiewicz)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1932 roku, o godzinie 3:50 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z dmu żałoby p. nr. 4730 West 21sza ulica, Cicero, Ill., do kościoła św. Walentego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leon, mąż; **Juljusz, Henryk, Florentyna i Leonard,** dzieci; **Katarzyna Serwatkiewicz,** matka; **Franciszek, Felix, Marjanna, Elżbieta i Franciszka,** bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna. Telefon Rockwell 4338.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

S. P.

IGNACY F. REMBARZ

członek Tow. św. Jacka, nr. 19 Z. P. R. K. i weteran wojny światowej, zasnął w panu, dnia 17go grudnia, 1932 roku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 5335 Henderson ulica, do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążony:

Andrzej i Wiktorja Rembarz, rodzice; **Marjanna, Jadwiga i Franciszka,** siostry; **Piotr, Franciszek i Jan,** bracia; **Jan Gawron, Walerjan Metz i Antoni Moza,** szwagrowie; **Laura i Agnieszka,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek. Telefon Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

S. P.

STEFAN KAPUŚCIASZ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:20 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1841 West 19ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, żona; **Edward, Walerja, Zofja, Irena i Eleonora,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 West 18ta ulica. Telefon Canal 0471. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz ś. p.

FRANCISZEK GORDON

członek Dworu Foresterów św. Jana Gwalberta, No. 864 Z. K. L. i American Legion Surface Lines Post No. 146, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go grudnia, 1932 roku, w National Military Home, Sawtelle, California.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5016 Wellington Ave., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Anna Gordon, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, Tel. Kildare 6974.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

BRONISŁAW STRYSZYK

Członek Tow. św. Jana Chrzciciela Macierzy Polskiej Oddziału 68, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1932 roku, o godzinie 3:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2612 Emmett ul. blisko Kedzie, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Stryszyk z domu Glabas, żona; **Antonina, Ewelina,** córki; **Marjanna Stryszyk,** matka; **Jan, Władysław,** bracia; **Siostra M. Fidela ze Zgromadzenia Notre Dame,** siostra; wraz z familją. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

S. P.

STANISŁAW MACIOS

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4:35 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2619 West 18ta ulica, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, (z domu Dziewit), żona; **Stanisław,** pasierb; **Agnieszka Miodona i Małgorzata Blasko,** szwagierki; **Jan Miodona i Stefan Blasko,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Szczepan K. Sendziak, 2654 W. 21sza ulica. Telefon Lawndale 3670.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najużochańsza matka, babcia i prababcia nasza

S. P.

Katarzyna Bednarkiewicz

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego S. J. Pruchniewskiego, p. nr. 2878 So. Throop ulica, do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, Władysław i (Jan, w Polsce), synowie; **Antonina Moch i Anna Kuczyńska,** córki; **Stanisława, Agnieszka i (Zofja** w Polsce), synowe; **Marcel Kuczyński,** zięć; wnuki, wnuczki i prawnuki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Victory 1024.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza

S. P.

ANNA ZIELINSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Feliksa Sadowskiego, 1845 North Hermitage ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Antoni Lewandowscy, synowie; **Rozalja i Katarzyna,** córki; **Michał Berhamovich i Holger Kofoed,** zięciowie, wraz z całą rodziną.

Telefon Brunswick 2636.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

S. P.

WIKTORJA SKUPNIEWICZ

(z domu Jurek)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 5tej rano.

Dom żałoby p. nr. 1361 North Paulina ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz ś. p.

ALEKSANDER LEWANDOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7ej wieczorem, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3238 N. Kimball Ave., do kościoła Niepokalanego Serca Marji, przy Spaulding i Grace, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Bronisława, z domu Łuczak, rodzice; **Janina, Dominik, Adela, Gabrjela, Irwin, Regina, Serafina, Leonard, Leweryna i Juljan,** bracia i siostry; **Antoni, Władysław i Józef,** wujowie; **Teofila, Weronika, Marja, Marja i Pelagja,** ciotki; **Piotr i Franciszka Łuczak,** stryjostwo, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt, Brunswick 2663.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza ś. p.

JÓZEFA HAJDYSZ

członkini Dworu św. Jacka, 698 Zakonu Katolickich Leśniczych, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:25 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu córki Eleonory Wojciechowskiej, 2418 N. 73-cia Ave., Elmwood Park, do kościoła św. Calestyny, 76-ty Court i Wellington ul., Elmwood Park, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Weronika, Eleonora, Marjanna i Stanisława, córki; **Edmund,** syn; **Bronisław Shaefer, Konstanty Wojciechowski, Henryk King, Artur Miesling,** zięciowie; **Franciszka Hajdysz,** synowa, wnuki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski, 5325 Fullerton Ave. Tel. Berkshire 2876—2877. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój i brat nasz, ś. p.

ADAM E. RUTKOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1626 N. Oakley Ave. do kościoła św. Alojzego przy Claremont i Le Moyne, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Mieczysława Rutkowska z domu Wachowska, żona; **Adam,** ojciec; **Jan,** brat; **Józefa i Zofja,** siostry; **Franciszek Wachowski,** teść, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Otto Jaeger. Humboldt 0949. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz ś. p.

JÓZEF HILICKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1932 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Feliksa Sadowskiego, 1845 N. Hermitage Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, z domu Wesołowska, żona; **Jadwiga i Franciszka,** córki; **Ignacy,** brat; **Marta Gildarska,** siostra; **Józefa,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Telefon Brunswick 2636.

NOTATKI REPORTERA

Odnaleźli zwłoki zaginionej kobiety.

Dnia 2go grudnia w tajemniczy sposób zaginęła pani Agnieszka Szymalta, lat 24, która dawniej zamieszkiwała p. nr. 3337 Mospratt avenue. Wczoraj z kanału w pobliżu mostu na South Harlem avenue, wyłowiono jej zwłoki i odstawiono do kostnicy powiatowej.

* * *

Stawił opór; został postrzelony.

Bernard Nelson, lat 28, z p. nr. 325 West 114ta ulica, wczoraj wieczorem został postrzelony w prawą rękę, gdy stawił opór bandycie, który napadł na niego w garażu. Po postrzeleniu Nelsona bandyta skradł $8.00 wraz z portfelem i zemknął w strony nieznane.

* * *

Na czterech przechodniów najechał automobil.

Na czterech przechodniów przy narożniku Crawford avenue i Polk ulicy, wczoraj wieczorem najechał automobil. Okaleczeni zostali: Tomasz Windle, lat 43, z p. nr. 923 South Springfield avenue; jego żona, lat 37; ich córka, Marja, lat 6 i Michał Kenny, lat 35, z p. nr. 401 West Polk ulica. Aresztowano automobilistę, Klemensa Ostrowskiego, lat 40, z p. nr. 4401 South Campbell avenue.

* * *

Obrabowali sub-stację pocztową i aptekę.

Dwóch uzbrojonych bandytów, wczoraj wieczorem weszło do apteki p. nr. 6974 Fullerton avenue, gdzie znajduje się także sub-stacja pocztowa i skradło $1,400. Z tej sumy $133 należało do pocztowej kasy. — Dwóch odbiorców w tej aptece bandyci zmusili podczas napadu do położenia się na podłodze.

* * *

Gulik na czele Klubu Polskich Muzyków.

Członkowie Klubu Polskich Muzyków (przynależących do Amerykańskiej Federacji Muzykantów) na swojem ostatniem posiedzeniu dokonali wyboru nowego zarządu na rok 1933, w skład którego weszli panowie: Teofil Gulik, prezes; T. Adamowicz, wice-prezes; Bronisław Wrocławski, sekretarz protokółowy; Stanisław Gofron, sekretarz finansowy; Sylwester Kłosowski, kasjer; Bolesław Wiśniewski, marszałek. Posiedzenie roczne odbędzie się w sali zwykłych zebrań, w pierwszy piątek miesiąca, na które to posiedzenie zarząd nowy prosi wszystkich członków klubu o przybycie. Posiedzenie to rozpocznie się o godzinie 8-ej wieczorem.

* * *

Grozili klerkowi śmiercią.

Dwóch bandytów skradło $800 z kasy podczas napadu na hotel „Parkway", znajdujący się p. nr. 2100 Lincoln Park West. Jan Dunn, klerk nocny w tym hotelu usiłował pieniądze te ratować, ale gdy mu bandyci zagrozili śmiercią oddał je na żądanie. Pieniądze te skolektował klerk po odbytym w hotelu bankiecie.

* * *

Student szukał zemsty.

Policja ze stacji New City wczoraj aresztowała Piotra Lefnika, z p. nr. 4415 South Honore ulica, 15to-letniego studenta szkoły Tilden Technical High, w którego posiadaniu znaleziono automatyczny rewolwer i naboje. Powiedział po aresztowaniu, że szukał drugiego studenta, niejakiego „Bibbs" z tej samej szkoły, którego planował zastrzelić ze zemsty. Lefnika oddano władzom, którym polecono przeprowadzenia dalszej inwestygacji.

* * *

Uzdrowski padł ofiarą dwóch rabusiów.

Jerzy Uzdrowski, lat 29, zamieszkały p. nr. 4118 North Marmora avenue, szofer zatrudniony przez skład Wieboldt'a, został dwukrotnie postrzelony przez dwóch rabusiów, gdy stawił im opór podczas napadu przed domem p. nr. 2650 Wilson avenue. Przewieziono go do szpitala „Welles Park" z ranami od kul rewolwerowych w prawej ręce i prawym boku. — Rany te jednak nie są niebezpieczne. Uzdrowski pieniędzy skolektowanych dla składu nie oddał rabusiom.

* * *

Aresztowano siedem kobiet posądzonych o kradzieże.

Porucznik policji Edward Kelly i jego koledzy podczas najazdu na dom mieszkalny p. nr. 2229 Iowa ulica aresztowali siedem kobiet posądzonych o liczne kradzieże, dokonywane w składach. Kobiety te towar skradziony sprzedawać miały swoim sąsiadkom. Podczas najazdu odnaleziono towar skradziony wartości około $5,000. Aresztowane zostały: Helena Leśniak, lat 19, z p. nr. 2013 Carolina ulica; Anna Houft, lat 55, z p. nr. 618 South Kedvale avenue; Katarzyna Gurzdak, lat 48 i jej córka, Rozalja Lorek, lat 22, obie z p. nr. 2229 Iowa ulica; Irena Levin, lat 26, z p. nr. 165 North Racine avenue; Frieda Gilbert, lat 26, z p. nr. 1210 South Kolin avenue i Violet Manning, lat 26, z pnr. 1553 Girard ulica. Przyłapano je w chwili, gdy sprzedawały dwom odbiorczyniom swoim towar skradziony. Te, które kupowały po spisaniu protokółu zostały puszczone na wolność.

* * *

Dzisiaj walne, doroczne zebranie Ligi Morskiej.

Doroczne walne zebranie Ligi Morskiej i Rzecznej w Ameryce, odbędzie się DZISIAJ, w sali klubu „Ad Astra", p. nr. 1110 Milwaukee avenue. Z powodu wyboru nowego zarządu oraz sprawozdania ustępującego zarządu uprasza się o przybycie wszystkich członków i przyprowadzenie ze sobą na ten wieczór sympatyków i znajomych. Po posiedzeniu odbędzie się wieczornica z programem artystycznym, jak nam donosi R. Matuszczak, sekretarz generalny LMR.

* * *

Sędzia Jarecki obiecał zbadać sprawę adwokata Winstona.

Adwokat Edward M. Winston, który według kontraktu z Radą powiatową sądownie kolektował zaległe podatki, nawarzył sobie piwa, które teraz wypić będzie musiał. Ubiegłej soboty przed sędzią powiatowym Edmundem K. Jareckim stanął adwokat Wawrzyniec L. Zygmunt, który oskarżył adwokata Winstona o wniesienie sprawy do sądu tylko dlatego, że „chciał skolektować swój procent." Według kontraktu Winston z każdego sądownie skolektowanego podatku otrzymywał pewien procent. Adwokat Zygmunt powiedział sędziemu Jareckiemu, że on jest przedstawicielem spółki „White Eagle Brewing Company", róg 37mej ulicy i South Racine avenue, którą to spółkę do sądu oddał adwokat Winston. Spółka ta, obecnie pod nowym zarządem, nie zapłaciła $2,793 jako podatek realnościowy za rok 1929 i dlatego Winston wniósł proces do sądu wyższego, żądając zamianowania przejemcy w celu skolektowania należnego podatku. Sprawę przesłuchiwał sędzia Walter T. Stanton. Adwokat Zygmunt po porozumieniu się z adwokatem powiatowym Hayden N. Bellem, dowiedział się, że proces zostanie umorzony jeśli spółka podatek zapłaci. Podatek adwokat Zygmunt zapłacił na co ma pokwitowanie i sędzia Jarecki na wniosek adwokata Bella sprawę kazał umorzyć. W ubiegły poniedziałek jednak stanął adwokat Zygmunt przed sędzią Stantonem, przedstawił pokwitowanie i żądał, aby proces wniesiony przez adwokata Winstona był umorzony, albo wyrok wydany na korzyść spółki polskiej. Przeciw temu wystąpił James Cutschaw, przedstawiciel adwokata Winstona. Sprawa ta oparła się teraz o sąd powiatowy, gdyż jak adwokat Zygmunt wywodzi, adwokat Winston nie ma prawa procesowania spółki, gdy ta już podatek zapłaciła. Domyślają się, że Winston wniósł proces w celu skolektowania procentu z tego podatku. W tym wypadku jednak mu się robota taka nie uda.

Dziś wieczorek gwiazdkowy Młodszego Kl. Artystycznego.

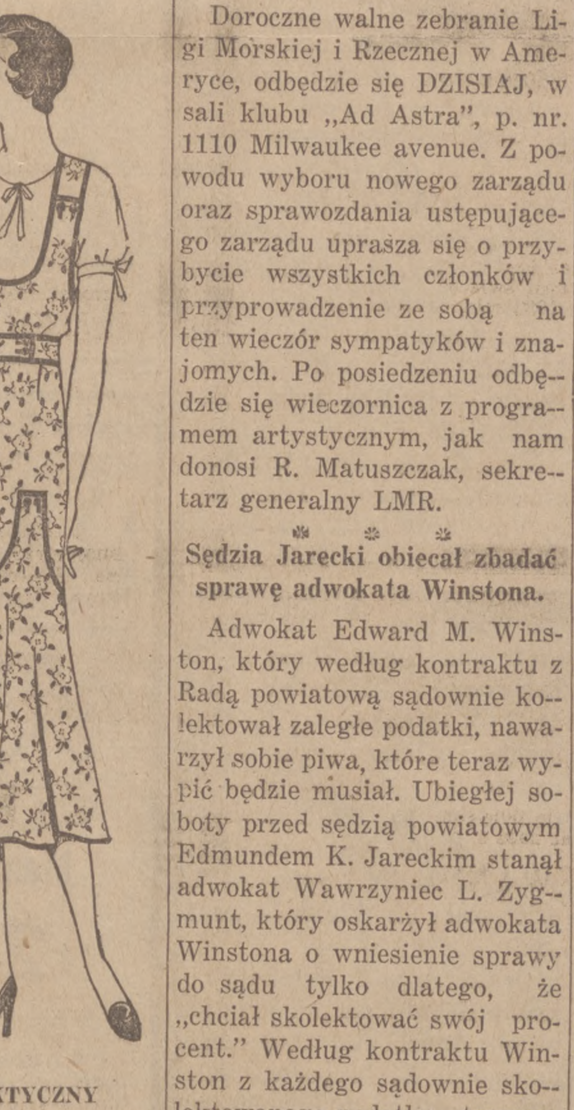
Wydział Młodzieży przy Polskim Klubie Artystycznym urządza dziś wieczór oryginalny i nadzwyczaj zabawny program. Członkinie chóru odśpiewają Kolendy polskie jak i angielskie. Specjalny akt z „Pracowni Gwiazdora", będzie odegrany. Wszyscy członkowie Polskiego Klubu Artystycznego jako też i goście są serdecznie proszeni o przybycie. Początek o godzinie 8:30 wieczorem.



ZGRABNA SUKIENKA NA POPOŁUDNIOWE OKAZJE.
ANNE ADAMS MODEŁKO 2486.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18 i 20.

Na wielkość 16 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji.



BARDZO PRAKTYCZNY FARTUSZEK.
ANNE ADAMS MODEŁKO 2225.

Nabyć można tylko na wielkość dużą, małą i średnią.

Na wielkość małą potrzeba 2⅜ jarda 36 calowej materji i 9¾ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko....................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Co Słychać na Polonji.

Gwiazdka dla dziatwy, połączona z zabawą Gniazda Sokolego im. T. Kościuszki, No. 44, odbędzie się w niedzielę, dnia 22-go stycznia, 1933 r., w dużej sali parku Pułaskiego, przy Noble i Blackhawk ul.

W tych dniach w mieście naszem bawiła pani Anna Kania, która tu przybyła z Beaucoup, Illinois na pogrzeb swej bratowej p. Anny Noncek.

RATUJCIE!

Nadchodzą święta Bożego Narodzenia. Już za tydzień rozlegną się wzajemne życzenia świąteczne. Zasobniejsi cieszyć się będą podarkami a biedni wyciągają błagalnie ręce wołając — nie zapomnijcie o nas! Pn. 1138 Noble ul., mieszka rodzina Jaworskich, składająca się z siedmioro osób. Ojciec tej rodziny nie pracuje już dłuższy czas. Bieda w oczy zagląda. Może znajdzie się dla tej rodziny chociaż koszyk z żywnością na święta. Pukamy do serc litościwych i wspaniałomyślnych. Kto może niech wesprze, niech dopomoże.

SEZ YOU

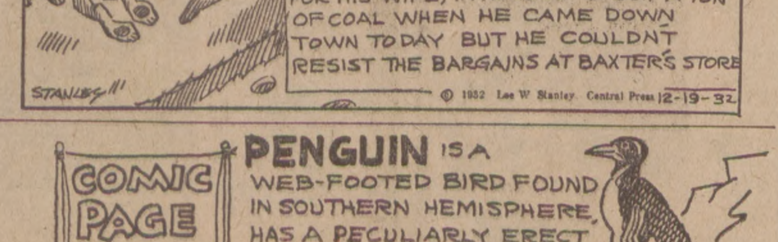
	True	False	Score
1. The emu is a large Australian ostrich-like bird			
2. Scotland was called Caledonia by the Romans			
3. Tacitus was a Roman orator			
4. Mutton is the flesh of the deer			
5. Defective eyesight known as near-sight is called myopia			
6. Andrew Johnson was the 17th president of the United States			
7. The Orange Free State is a province of Ireland			
8. The orang-outang is a giant; man-like elephant			
9. An oratorio is a sacred musical composition			
10. The picture, "Washington Crossing the Delaware", was painted by Leutze, a German. The river pictured happens to be the Rhine			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY





Zasądzony na Stracenie na Krześle Elektrycz.



James "Iggy" Varecha, 17-letni morderca, zasądzony za swe krwawe wyczyny i napady kryminalne na kobiety na śmieć na krześle elektrycznem. Scena przedstawia odprowadzenie delikwenta z sali sądowej do więzienia.

Tajne Browary Mocnego Piwa Obcinają do Połowy Swe Ceny.

W dniu wczorajszym przedostało się do wiadomości, iż tajni fabrykanci piwa w obrębie miasta, sprzedawanego przez długi czas po $55 i $50 beczka, obcięli swe ceny o połowę w obawie oczekiwanej konkurencji ze strony legalnego wyboru.

Wiadomość o zniżce cen otrzymać mieli wszyscy zarządcy i właściciele tajnych piwiarin w dystrykcie Austin i przyległych dzielnicach, kontrolowanych przez szajkę Williama "Klondike" O'Donnella. Ceny hurtowne, począwszy od dzisiaj mają być po $25 beczka, a kufel mocnego piwa po 15 centów, mniejsze szklanki zaś 10 centów.

Kontrolujący dostawę piwa do tajnych wyszynków w dystrykcie Lawndale, niejaki Geo. "Burch" Vogel, miał zapowiedzieć redukcję z $55 na $30. Po $30 beczka brat notorycznego Terry Druggana, Geo. Druggan, dostawiał piwo w swym dystrykcie od paru miesięcy. Po takiej mniej więcej cenie było dostawiane do tajnych wyszynków w rejonie stacji przy Hudson ave. i Brighton Parku, tudzież w niektórych dzielnicach na północnej stronie i na "Stokjardach," podlegających zarządowi Nicka Kramera i Paddy Sullivana, operujących pod dyrektywą Dzioła Saltisa.

W śródmieściu piwo jest dostawiane dalej po $55 beczka, lecz agitacja za obniżeniem ceny jest w toku. — Tu operuje Dzioł Fusco, a w jego sąsiedztwie, podlegający jego rozkazom, Dominick "Libby" Nuccio.

Kierownicy samochodów, dostarczający piwo, mają zredukowaną płacę z $105, na $60 tygodniowo.

Kanadyjczyk Broni Polskiego Pomorza.

Miażdży argumenty dr. Curtiusa. — Nie Polska, a Niemcy niebezpieczeństwem dla pokoju.

New York, N. Y., 19 grudnia. — W miejscowej sali Town hall wygłosił znamienny odczyt były skarbnik Ligi Narodów Sir Herbert Ames, członek Fundacji Carnegie'go, miażdżąc swymi argumentami wywody byłego niemieckiego ministra spraw zagranicznych dr. Curtiusa który w tej samej sali twierdził przed dwoma tygodniami, że Polska jest niebezpieczeństwem dla Europy. Odczyt ten był jednym z wielu jakie urządziła Liga Narodów w różnych państwach świata dla celów politycznego oświecenia.

Sala Townhall była przepełniona. Miażdżącymi Curtiusa argumentami Sir Herbert Ames stwierdził niepodlegające żadnej wątpliwości etniczne i historyczne prawa Polski do Pomorza. Porównał on pokojowe dążenia Polski z chaosem politycznym, istniejącym w Niemczech, a kierowanym przez bojowo nastrojoną mniejszość.— Niemcy są zjednoczone — ale tylko na punkcie imperjalistycznego militaryzmu. Sir Herbert Ames zaapelował wreszcie do Ameryki, aby nie dawała ona ucha propagandzie niemieckiej i ostrzegł ją przeciw rewizji Traktatu Wersalskiego, gdyż rewizja taka przyniosłaby niewątpliwie nową europejską wojnę.

SPORT

JUTRO ZAPASY W RAINBO FRONTON

Stanisław Lurik, zapaśnik polski z „nord west sajdu" wystąpi do walki z groźnym rywalem, JUTRO wieczorem, w sali Rainbo Fronton, przy North Clark ulicy, blisko narożnika Lawrence avenue.

Rywalem Polaka będzie Paweł Jones, niemiecki mistrz chwytu nożyczkowego z Nebraski. Promotor jutrzejszego wieczorku, Józef Coffey, chce wypróbować zapaśnika polskiego nim dana mu będzie szansa zmierzenia się z zapaśnikami naprawdę silnymi.

Ray Steele, drugi zapaśnik niemiecki (nazywa się Sauer), stanie do głównej walki z Jim McMillenem; walka o jeden rzut w godzinie.

Józef Stecher zaś stanie do walki z Józefem DeVitem, a Pat O'Shocker zmierzy się z Dorną Ostapavichem.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane. Nowe wałki do wyżymaczek $1.95, robota gwarantowana. 3448 North Ave. Albany 0140. 20

BACZNOŚĆ Polacy. Rodacy my zawsze szukamy cudzej ciężkiej pracy. Otóż ja mam 3 nowe wynalazki, proszę przyjść zobaczyć, podobne do wielkiej skali przemysłu fabrycznego, nie potrzeba wielkiego kapitału ani wielkich mechaników, tylko uczciwych ludzi do interesu, J. B. 1455 N. Irving Ave., Chicago, Ill. 20

POŻYCZKI

POTRZEBA $7,000 na prywatną pożyczkę, na pierwszy morgecz. 3 piętrowy murowany z garażem, na Diversey Blvd. Telefonować z rana: Lafayette 5624. 19

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 4 odpowiednie piecem ogrzewane pokoje, bardzo przystępnie. Kappers Shoe Store, 1759 W. 18ta ul., narożnik Wood ul. 20

BUCZERNIA i grosernia do wynajęcia z kompletnem urządzeniem, pomieszkanie. Zgłosić się do Lazocki, 4818 S. Loomis ul., 2 piętro. Telefon Boulevard 0550. 19

DARMO kilka miesięcy, skład, 2 pokoje, ruchliwa ulica. Wiadomość 8036 Exchange Ave., Chicago.

PRACA

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pani Horwitz, 3270 Palmer ul.

POTRZEBA niewiasty do domowej roboty i do dzieci. 1224 Cleaver ul., 2gie piętro w tyle. 19

PRACA

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, musi pozostać. Edgewater 2087.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, musi pozostać. B. Goodman, 2307 Cortez ul., 1sze piętro.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 18 letniej do lekkiej domowej roboty, pokój, wikt i zapłata, taka, która oceni dobry dom ma pierwszeństwo. J. A. Davis, 4634 Warwick Ave. Telefon Palisade 1407.

POTRZEBA kelnerki. 4737 W. Harrison ulica. 20

POTRZEBA kobiety do szorowania. 1721 W. Division ul.

BACZNOŚĆ

Otwieramy zimowy kurs kroju i szycia, uczymy na operatorki i Merrow. Ceny zniżone w dzień i wieczorem.— 2247 N. Western Ave. xxxs.m.tu.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 18 letniej do ogólnej domowej roboty. — Fuenfer, 2633 Thomas ul. 2gie.

POTRZEBA dziewcząt do fabryki.— praca od sztuki, doświadszenie nie konieczne. 159 N. Michigan Ave., 7me piętro.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, dobry dom, $2.00, pokój i wikt. Telefon Nevada 9809.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner. m. th-xxx

KALENDARZE

Gwiazdkowe wykonamy zaraz, przyjmujemy zamówienia aż do Nowego Roku, zniżona cena. Polska firma, otwarte co wieczór. Chicago Art Calendar Co. Tel. Humboldt 2558. 1502 W. Division ul.

RADJO

EKSPERT radjo obsługa $1.00. Humboldt 4808. 21

RZECZY DOMOWE

NOWE Thor maszyny do prania $37.50, łatwe spłaty. 3448 North Ave. Albany 0140. 20

NA SPRZEDAŻ Universal ogrzewacz i Alcazar hot blast piec, tanio, jak nowe. 2025 N. Kedvale Ave. Belmont 5791.

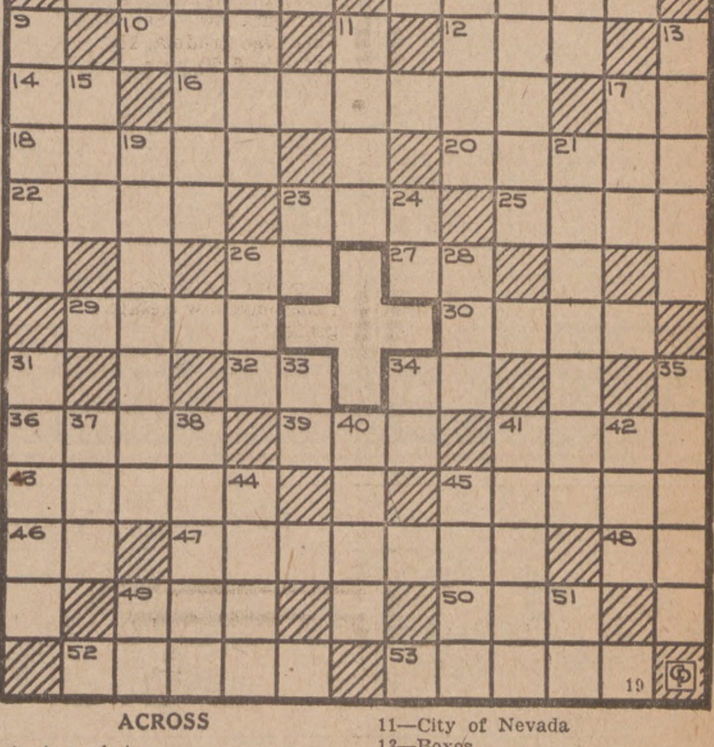
INTERESA

BALWIERNIA na sprzedaż 3 krzesła, bardzo tanio. 955 N. Ashland ave. 19

DOMY I ZAMIANA

DOM na sprzedaż, 2 piętrowy murowany. 1344 N. Ashland Ave. 19-22-24

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



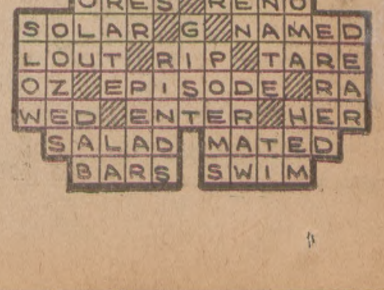
ACROSS

1—A combat
5—A tree
10—Feather neckpiece
12—Twice five
14—Exist
16—Spoke
17—Athletic association (abbr.)
18—Waste lands
20—Parts of a sailing vessel
22—Poet
23—Supreme being
25—Not early
26—River in Italy
27—Hypothetical force
29—Contest
30—Lubricants
32—Toward
34—Compass point
36—Narrow pathway
39—Distant
41—Henceforth
43—To test
45—City of Prussia
46—A continent (abbr.)
47—White resin
48—Symbol for tellurium
49—By
50—Head
52—Pasteboards
53—1/120th of a piaster

DOWN

2—In the same place (abbr.)
3—Drinking vessel
4—Head coverings
6—Part of a flower
7—Footrest
8—Printer's measure
9—Animals used for food
11—City of Nevada
13—Boxes
15—Extinct bird
17—Siamese coin
19—Appoints
21—Seamen
23—To proceed
24—To accomplish
26—To fondle
28—Deer
31—Group
33—Belonging to
34—Older person (abbr.)
35—Parts of the body frame
37—Man's name
38—Anxious
40—Dry
41—Bar by one's own act (legal)
42—To secure
44—Measure of length
45—Long periods of time
49—Male parent
51—To exist

Answer to Previous Puzzle



Z KANTOWA

Dzisiaj wieszorem w dużej sali parafjalnej zbiorą się oba oddziały klubu dziewcząt "Scatter Joys" na wieczorek gwiazdkowy, połączony z niespodziankami. Będzie gwiazdor, który rozda upominki.

*

Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo będzie miało ważne posiedzenie w środę wieczorem, na które wszyscy członkowie są proszeni.

*

Dzisiaj wieczorem w sali zwykłej, odbędzie się przedroczne posiedzenia Macieży Polskiej, Oddziału X. Piotra Semenenki. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż będzie wybór nowej administracji.

*

Klub księcia Józefa Poniatowskiego odbędzie swe przedroczne posiedzenie jutro wieczorem w sali zwykłej. Prezes klubu p. Wincenty Starzyk, zaprasza wszystkich członków.

*

Rachunki roczne dotyczące marszałków i kolektorów odbędą się w przyszłą niedzielę zaraz po nieszporach. Ksiądz proboszcz, Władysław Bartylak, C. R., zaprasza wszystkich o przybycie.

*

Podaje się do wiadomości, iż księża w tutejszej parafji w tym tygodniu słuchać będą spowiedzi w środę, czwartek i piątek. W sobotę zaś tylko rano i od drugiej do czwartej po południu. Wieczorem w sobotę spowiedzi księża słuchać nie będą.

*

W przyszłą niedzielę przypada uroczystość Bożego Narodzenia. Pasterka będzie w niedzielę o godzinie piątej rano. Inne Msze św. będą odprawione według zwykłego porządku niedzielnego.

*

Podaje się do wiadomości, iż sprawozdanie roczne idzie do druku dnia 29go grudnia. Wobec tego ci wszyscy, którzy chcą złożyć swą kolektę roczną, tak, aby nazwisko ich było w sprawozdaniu rocznem, mają czas do złożnia swej ofiary na plebanji tylko do dnia 28go grudnia. Zawiadomienie powyższe jest urzędowem zawiadomieniem ks. proboszcza Bartylaka, C.R., do parafjan.

*

Klub dziewcząt — "Scatter Joys" przygotowuje się do zabawy Walentynowej, jaka się odbędzie w sali parafjalnej, w niedzielę, dnia 12go lutego. — Przewodniczącą zabawy tej jest panna Estella Kwiatek.

*

Pan Drechny, profesor z kolegjum św. Stanisława K., daje w każdy poniedziałek wieczorem w sali klubowej "Scatter Joys" odczyty na temat różnych potrzeb w życia człowieka.

*

Dowiadujemy się, iż klub dziewcząt "Scatter Joys" czyni przygotowania do odegrania sztuki angielskiej w niedalekiej przyszłości. Reżyserem ma być ksiądz proboszcz Władysław Bartylak, C. R.

*

Uprasza się jeszcze, po raz ostatni, towarzystwa o zapłacenie swych podatków za wynajmowanie sal na posiedzenia.

*

Członkowie klubu dziewcząt "Scatter Joys" wraz ze swymi przyjaciółmi wczoraj wieczorem zwiedzili stację nadawczą N. B. C. znajdującą się w budynku Merchandise Mart. O wizycie tej napiszemy więcej później.

*

Dowiadujemy się, iż polscy Kupcy i Przemysłowcy, którzy z takiem powodzeniem odegrali na Kantowie "Wesele Polskie" zamierzają z początkiem roku przyszłego urządzić poprawiny. Na razie dalszych szczegółów podać nie możemy.

*

Obecnie w towarzystwach odbywają się wybory nowych urzędników i urzędniczek. Towarzystwa lub kluby, które zechcą ogłosić swe nowe zarządy w Piśmie naszem, proszeni są takowe oddać p. Franciszkowi Kruppie w niedzielę rano w ofisie ławek.

*

Tow. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, gr. 469 Z. P. R. K., odbędzie przedroczne posiedzenie. dnia 20go grudnia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Wszyscy członkowie są proszeni o łaskawe przybycie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia jakoteż wybór zarządu na rok 1932. — Jakób Ptasznik, prezes; Kaz. Augustyn, sekr. prot.

THE TUTTS By Crawford Young



W. Dulakowa Prezeską Tow. Pań Doktorowych

Frankiewiczowa prezeską Oddziału Pań przy Tow. Dentystów.

W sali restauracji Lenarda, odbyło się w piątek roczne posiedzenie oddziału pań przy Tow. Lekarzy Polskich. Obrady wykazały, iż w roku bieżącym jest daleko większe zainteresowanie wśród sfer lekarsko-dentystycznych życiem organizacyjno - towarzyskiem w porównaniu z latami ubiegłemi. Przypisać ten tak pożądany objaw należy paniom doktorowym, które z pośród swego grona stworzyły dwa towarzystwa: jedno przy Tow. Lekarzy, a drugie przy Tow. Dentystów. Panie doktorowe na ostatniem posiedzeniu wybrały nowy zarząd, do którego weszły panie: W. Dulakowa, prezeska; A. Mixowa, wiceprezeska; M. Uznańska, sekretarka, oraz Sokołowska, kasjerka.

Tow. żon dentystów odbyło swe miesięczne posiedzenie w rezydencji dra Wład. Ruszkiekowskiego, gdzie gospodarze domu serdecznie podejmowal' uczestników zebrania i gości. Prezes Stow. Lekarzy i Dentystów Polskich, dr. Jan Kobrzyński przemówił kilka słów na temat organizacji. Prezeską oddziału jest doktorowa J. Frankiewiczowa. Pełnem życia i gościnności jest dom doktorstwa Górnych, ponieważ niema tygodnia, żeby tam coś się nie odbywało — posiedzenie, uczta, czy też niespodzianka. Dom ten jest niejako łącznikiem w życiu towarzyskiem i organizacyjnem, bo dr. Stefan Górny jest nader czynnym członkiem w kilku organizacjach.

Dr. C. Ross Prezesem Tow. Dentystów.

DENTYŚCI MOGLIBY NIEŚĆ POMOC SZPITALOM.

W nowym lokalu klubu Ad Astra odbyło się w piątek roczne posiedzenie Tow. Dentystów, urozmaicone przezroczami ilustrującemi stosowanie lokalnej anastezji w praktyce dentystycznej, demonstracji których dokonał dr. Czesław Ross na własnym aparacie. W toku posiedzenia omawiano szereg ważnych spraw organizacyjnych i zawodowych, a przewodniczący poszczególnych komitetów złożyli swe sprawozdania.

Zabawa kryzysowa, jak przedstawił dr. S. Górny, przyniosła $188 czystego zysku z których $175 komitet przelał na ręce wydawnictwa biuletynu.

Omawiając sprawy związane z praktyką polskich dentystów w szpitalach, dr. Śmiałek, przewodniczący komitetu działalności zawodowej, zaznaczył, że gdyby było większe zainteresowanie to niejeden z dentystów naszych mógłby rozszerzyć swoją praktykę na szpitale, które dotychczas nie przewidują w dostatecznej mierze zabiegów dentystycznych wewnątrz tej lub innej instytucji zdrowia. Na posiedzeniu przyjęty został w poczet członków dr. W. Siedliński. Dyskusje trwały dość długo, na różne tematy, tak że dopiero o godz. 1ej po północy przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1933 z wynikiem jak następuje: dr. Czesław Ross, prezes; dr. J. Ulis, wiceprezes; dr. J. Gecewicz, sekretarz; dr. Adam Wcisło, skarbnik i dr. Jakób Hodur, bibjotkarz. Ustępujący prezes dr. Jan Kobrzyński, zdał nade srf ezczgłoó ipćajwwuaó żn der szczegółowe sprawozdanie ze swej dwuletniej kadencji. Na zebraniu obecni byli doktorowie: J. Kobrzyński, C. Ross, J. Gecewicz, C. Frankiewicz, J. Hodur, E. Sherry, W. Siedliński, S. Lasota, F. Biedka, S. Mioduszewski, S. Górny, J. Śmiałek, E. Lisowski, Adam Wcisło, F. Kozłowski i J. Ulis.

Z Tow. Ob. Wioski Zaborowia.

Roczne posiedzenie Tow. Ob. Wioski Zaborowia, odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, w sali ob. J. Stefanika, 1401 West Superior ul., o godzinie 8mej wieczorem. Na tem posiedzeniu jest wiele ważnych spraw do załatwienia, jak również będzie wybór zarządu na rok 1933.

NOWOŻEŃCY.



Sidney Fox, artystka filmowa i Charles Beahan, autor scenarjuszów filmowych, w skromnem mieszkaniu w New Yorku, po ślubie.
(Klisza Tribune)

DZIATWA SZKOLNA NA SZCZEPANOWIE.

W skromnej, lecz schludnej sali parafjalnej, pod kościołem św. Szczepana, przy udziale po brzegi wypełnionej publicznością odbyło się wczoraj wieczorem doroczne przedstawienie dziatwy szkolnej na cześć proboszcza X. Szczepana A. Bubacza z okazji jego imienin. Scena na której dziatwa wykonała swój piękny i nader urozmaicony program, była odpowiednio udekorowana.

Program jaki dziatki wykonały, a który poniżej w całości podajemy był starannie opracowany przez czcigodne Siostry Felicjanki, nauczycielki szkoły św. Szczepana. Oklaski długo niemilknące były nagrodą dla dziatwy w poszczególnych numerach występującej. Wszyscy obecni w sali podziwiali pracę i poświęcenie czcigodnych Siostr nauczycielek, staraniem których odbywają się rzeczy takie raz po raz a zawsze tak starannie. Program był następujący:

1. Peppermints — 12 chłopców; 2. Ciemięga czyli Nieszczęście: Ciemięga — C. Wróblewski. Jego żona — Dorota Larrissey. Antek, ich syn — Mieczysław Gauden. Maryś, ich córka — Józefa Gauden. Wróżka — Genowefa Szatkowska. 3. Doctor Cut-up: Doctor — Jan Pyrek. Pacjent — Jan Haines; 4. Difference between Receipt and Recipe: Charaktery: Mr. Smith — Jan Pyrek. Mrs. Smith — Dorota Larrissey. Jemma — Adelina Flasza. Speaker — Kunegunda Lada; 5. Ghost in the Boarding School. Charaktery: Miss Brown — Teresa Gierek. Mary — Genowefa Szatkowska. Anne — Dorota Larrissey. Angeline — Róża Chylka. Gladys — Ewelina Vojacek; 6. Chór św. Szczepana; 7. Fun in a Photograph Gallery (A Farce in One Act): John Perkins (The Photographer) — G. Obuchowski. Simon Schneider (An Assistant) — F. Mitrenga. Dennis Moran (An Irishman) — A. Owczarski. Charlie Doe (Son of Mrs. Doe) — M. Drozdz. Mr. Frost (The Photographer) — L. Mazikowski. Clawence Fwench (A Dude) — J. Ryba. Mrs. Alice Flint (From the Country) — W. Kurjańska. Mrs. Doe (Charlie Dos's Mother) — G. Gnutek. Nora White, Flora White (Twin Sisters) S, Szott i B. Majewska. Boarding Scholl Girls: Annie — A. Smolińska. Bessie — A. Kalenz. Carrie — H. Dziedzic. Daisy — H. Makowska. Ella — A. Orda. Fannie — S. Mościńska; 7. Monolog (Analfabecińska) — Dorota Larrissey; 8. Kapela Jasia — Malce; 9 Taniec i śpiew — Delfina Wawruk; 10. Chór św. Szczepana; 11. Wish Bones — 10 dziewcząt; and Horse Shoes — 10 dziewcząt; 12. Indian Club Drill — 12 chłopców; 13. Ćwiczenia Gimnastyczne — 16 dziewcząt; 14. Taniec — 16 dziewcząt; 15. Powinszowanie — Genowefa Szatkowska; 16. Polski Taniec i Śpiew — 14 dziewcząt; 17. Wiwat — wszyscy.

Orkiestra pod dyrekcją p. Leona Hełminiaka przygrywała w antraktach. Na zakończenie przemówił X. Proboszcz, dziękując Siostrom za poniesiony trud i poświęcenie się; dziatwie za wyśmienite wywiązanie się ze swych występów; a rodzicom i wszystkim przybyłym na przedstawienie za uświetnienie tego przedstawienia i pamięć o biednem Szczepanowie.

Jak Będzie Można Przesłać Odzież Ubogim w Polsce.

Nowe Rozporządzenie Władz Polskich.

Konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago podaje do wiadomości, iż z dniem 1-go lutego, 1933 roku, będą obowiązywały nowe rozporządzenia władz odnośnie przesyłek zagranicznych, składających się z odzieży, a przeznaczonych dla osób niezamożnych w Polsce.— Komunikat w tej sprawie brzmi:

Osoby pragnące uzyskać zwolnienie od cła używanej odzieży, bielizny i obuwia, otrzymywanych w darze z Ameryki, a nadesłanych w przesyłkach pocztowych, winne uzyskać zaświadczenie, stwierdzające stan ubóstwa. Takie świadectwa ubóstwa wydawane być mogą przez odnośny zarząd gminny w Polsce. Zainteresowana osoba z Polski przesyła takie świadectwo ofiarodawcy w Ameryce.

Wysyłający sporządza spis rzeczy wysyłanych w darze do Polski i przedstawia ten spis w konsulacie polskim w Ameryce. Po zaświadczeniu tego spisu przez konsulat R. P., należy dokument dołączyć do przesyłki wysyłanej do Polski.

Dla osób zamieszkałych na t erenie Wolnego Miasta Gdańska, świadectwa ubóstwa wystawiane będą przez powołane do tego władze. Bez wymienionego spisu — potwierdzonego przez konsulat R. P. przesyłka nie będzie zwalnianą od cła. — Zwalniane będą od cła na warunkach wyżej wymienionych następujące przedmioty wyłącznie tylko używane: odzież, bielizna i konfekcja: wełniana, półwełniana, bawełniana, lniana oraz z innych naturalnych materjałów włóknistych roślinnych, (również watowana, lecz bez futra), — obuwie ze skóry (z wyjątkiem cevreaux, gemzy, lakierowaneej, krokodylowej, rekinowej, żmijowej, zamszowej, deseniowej itp. luksusowej), oraz z gumy, filcu i tkanin (z wyjątkiem brokatu).

W razie znalezienia w przesyłce przez władze celne przedmiotów nowych lub nieodpowiadających warunkom powyższym, przesyłka będzie oclona na zasadach ogólnych.

Za poświadczenie spisu przesyłki, konsulaty Rzeczypospolitej Polskiej pobierać będą od nadawcy opłatę $1.20, za częściowe wyrównanie kosztów poniesionych przez Skarb Państwa przy odprawie celnej.

Rozporządzenie niniejsze obowiązywać będzie od dnia 1 lutego, 1933 roku.

Konsulat Generalny.

Zebrania i Posiedzenia

Pan Franciszek J. Kruppa, prezes Polsko - Amerykańsko Demokratycznego klubu 31szej wardy, podaje do wiadomości, iż następne posiedzenie, t. j. przedroczne odbędzie się w sali parafjalnej św. Fidelisa, dopiero w piątek, dnia 30go grudnia, a to z powodu święta Bożego Narodzenia.

*

Wczoraj odbyło się przedroczne posiedzenie Tow. Synowie Wolności grupa 694 Z. N. P. największej grupy związkowej liczącej dwanaście set członków i nowym prezesem obrony został obyw. Stefan Niajuż, który pobił tylko małą większością obecnego prezesa p. Michała Turbak.

*

Ze Stanisławowa.

Dzisiaj o godzinie 8mej wieczorem, Stow. Alumnów Szkoły św. Stanisława Kostki, odbędzie swoje przedroczne posiedzenie w sali zwykłych posiedzeń. Obecność wszystkich członków i członkiń jest pożądana, gdyż odbędą się wybory administracji na rok przyszły. — Dr. Jan V. Grzybowski, prezes; F. J. Goryński, sekr. prot.

*

Do Gr. 2566 Tow. Borzęcin im. M. L. Idzikowskiego Z. N. P.

Przedroczne posiedzenie, odbędzie się we wtorek, 20go grudnia, w sali Atlas, pnr. 1436 Emma ulica, o godzinie 8mje wieczorem. Będzie wybór nowej administracji na rok przyszły oraz wiele innych różnych spraw. — T. Kowal, prezes; Fr. Sternik, sekr. prot.

*

Z 34tej Wardy.

Przedroczne posiedzenie Klubu Amer. Polsko - Demokratycznego 34tej wardy, odbędzie się we wtorek, dnia 20go b. m., o godzinie 8mej wieczorem, w nowo - wynajętej sali, 3435 Wabansia ave., narożnik Ballou ul. Ponieważ na posiedzeniu tym odbędzie się wybór nowego Zarządu na rok przyszły 1933, oraz wiele innych ważnych spraw będzie do załatwienia. — A. Kamprowski, wiceprezes i korespondent.

Rodacy na Południowo Zachodniej Stronie Miasta.

Bank Lawndale State Bank. znajdujący się przy 22giej i S. Kedzie ave., oraz bank Lawndale National Bank, przy 26ej i Turner ave., zmienia czeki dywidendowe z zamkniętych banków — Kasper State Bank i Marshall Square Bank, wydawane depozytorom, bez żadnych dodatkowych kosztów, albo identyfikacji.

WYSTAWA MIEDZIORYTÓW MAKIELSKIEGO W KLUBIE ARTYSTYCZNYM.

Od wtorku włącznie przez cały tydzień bieżący w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego odbędzie się wystawa oryginalnych prac p. Makielskiego, — względnie jego świetnych miedziorytów, które mogą być nabyte po cenach nader umiarkowanych, a nadające się na podarki gwiazdkowe. Wystawa będzie otwarta codziennie do soboty w porze wieczorowej, a urządza ją p. Janina Pałczyńska, przewodnicząca sekcji plastycznej.

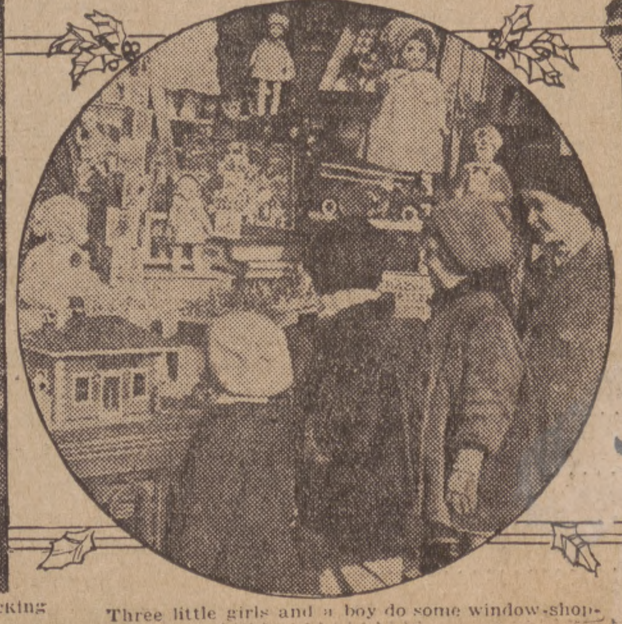
Be Good Little Children, As Santa's So Near



Little boys and girls make a grand rush to mail their letters to dear old Santa.



"Well, Santa, are you going to fill my stocking this year?" queries a little boy.



Three little girls and a boy do some window-shopping, making wishes as they go along.



Mr. Mailman Santa Claus' helper warns folk to mail early and lighten his load.